Ner 142. Kraków, Czwartek 24 Czerwca 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogle (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd Polityczny.

Kraków 23 czerwca.

Izba poselska po uchwaleniu jeszcze kilku poniżej przytoczonych ustaw, zamknęła wczoraj peryod prawodawczy swej sesyi. Wnosząc ze słów pożegnalnych prezydenta Dra Smolki, można przypuszczać, że podejmie ona napowrót swą pracę we wrześniu. Podczas tej pauzy parlamentarnej przeprowadzi rząd austryacki dodatkowe rokowania z Węgrami w sprawie taryfy cłowej.

Wczoraj miało się znów odbyć przy współudziale bana Kroacyi posiedzenie węgierskiej deputacyi regnikolarnej, na którem referent Dr Falk przedłożył wypracowane przez siebie *nuntium*. Ponieważ istnieje zamiar, aby takowe dopiero przy otwarciu następnej sesyi wręczonem zostało kroackiej deputacyi, przeto treść jego zachowaną będzie w tajemnicy. Obszerny elaborat Falka zawiera wiele statystycznych materyałów, odpierających zarzut, jakoby Węgry systematycznie dążyły do ukrócenia praw Kroacyi. Ku końcowi elaboratu wypowiedziano życzenie, aby obie deputacye weszły we wspólne i osobiste porozumienie dla uchylenia sprzecznych zapatrywań.

Sprawozdanie komisyi, opracowane i odczytane w senacie francuskim przez p. Béranger, przemawia bardzo zręcznie ze stanowiska czysto-republikańskiego przeciw wydaleniu książąt i dla tego zrobiło w kołach rządowych i wszystkich zwolenników środków banicyjnych zatrważające wrażenie. „Zamiar wydalenia książąt, mówi sprawozdanie, nie da się z prawniczego stanowiska żadną miarą usprawiedliwić. Wypędzenie z kraju jest ciężkiem naruszeniem prawa przysługującego porówno każdemu obywatelowi. Tylko sąd mógłby orzec taką karę i to jedynie pod warunkiem pozostawienia obwinionemu prawa obrony osobistej, będącej od czasu ogłoszenia praw człowieka, najważniejszą podstawą prawa politycznego francuskiego.

„Ale i z politycznego stanowiska należy potępić ten zamiar. Przez uznanie jakiegoś wyższego stanowiska książąt w rzeczypospolitej, sankcyonuje rząd na nowo różnice stanów, zniesione przez rewolucyą, i cofa znów o cały wiek cywilizacyę francuską.

„Nie usprawiedliwiają też bynajmniej zamiaru wydalenia książąt przykłady zaczerpnięte z historyi. Bourbonowie, Orleani, Bonapartowie, wypędzali się nawzajem z kraju. — Ale takich złych przykładów rzeczpospolita naśladować nie powinna.

„Wydalenia książąt pogorszyłyby też niektóre stosunki z zagranicznemi państwami, któreśmy powinni utrzymywać, więc i z tego powodu wykonanie zamiaru rządowego byłoby w wysokim stopniu niepolitycznem.“

Sprawozdanie to odczytanem już było w sobotę dnia 19-go b. m.; dyskusyę nad niem odłożono do wtorku.

W ciągu tym starała się prasa przychylna wydaleniom zatrzeć przekonywujące wrażenie, jakie sprawozdanie Berangera wywarło na przeważną większość senatu. Organ ministeryalny *Republ. française* mniema, że w niektórych razach, chociażby się z teroretycznego stanowiska miało nawet racyę opierać się, wypada uledz i spełnić wolę większości kraju. Błaga też wyraźnie dziennik ten senatorów, aby z poświęcenia własnego zdania zrobili ofiarę dla rzeczypospolitej. Odrzucenie ustawy o wydaleniu książąt nietylko miałoby znaczenie klęski rządowej, ale byłoby zarazem wyzyskanem w znaczeniu zwycięstwa monarchistów.

Skrajne dzienniki posunęły się aż do gróźb. — *France* zapowiadała, że senat rozpędzony zostanie, jeśli się okaże opornym. *Justice* utrzymywała, że w razie odrzucenia ustawy przez senat, przyjśćby musiało do rewizyi ustawy w celu oczyszczenia senatu z nieprzyjaznych rzeczypospolitej żywiołów; inne znów żądały, aby w takim razie wydalić książąt dekretem rządowym, same jednak poruszyły wątpliwość, czy na to przystałby prezes rzeczypospolitej.

Pod groźbą takich enuncyacyj organów rządowych i skrajno-republikańskich, rozpoczęły się nad kwestyą wydalania książąt rozprawy w senacie d. 22 b. m.

„Rzeczpospolita, wywodził Journault, przemawiając za wnioskiem rządowym, dopełnia aktu samoobrony, a więc politycznego i nie sądzi, aby to państwa zagraniczne drażnić miało. Będą one owszem tem bardziej zadowolone, im Rzeczpospolita będzie silniejszą, a tem samem spokojniejszą.“

Po nim zabrał głos Jules Simon przeciw wydalaniom. „Własne błędy, mówił on, są dla Rzeczypospolitej daleko niebezpieczniejsze od propagandy monarchistycznej. Nie książęta, ale komunistyczny duch, jaki dziś w Radzie miasta Paryża panuje, jest rzeczywistem i groźnem niebezpieczeństwem dla Francyi. Rada gminna Paryża i jej stronnicy, to już nowy rząd, obok republikańskiego. Nie polityka książąt, ale zła polityka rządu w Tonkinie sprawiła też, że w czasie ostatnich wyborów tylu monarchistów wybrano. Niema różnicy między ustawami wyjątkowemi a gwałceniem prawa. To też wydalenia nietyle będą szkodzić książętom, ile Rzeczypospolitej. Ustawa zwracająca się przeciw książętom z rodu panujących i ich primogeniturze jest po prostu stwierdzeniem ich uprawnienia do tronu. Cała ta dążność, zwracająca się dziś przeciw duchownym, przeciw sądom, przeciw senatowi, któremu mówią ciągle „uchwalaj albo umieraj,“ a dziś już nawet i przeciw prasie, cała ta polityka, której treść można zawrzeć w słowach: „wypędzajmy wszystko, co nam zawadza,“ to nie wypływ ducha rewolucyi francuskiej, nie! — to wypływ tych starych złych skłonności, które się stały przyczyną odwołania edyktu wydanego w Nantes. Rewolucya 1789 r. a rewolucya 1793 r., to dwie rzeczy bardzo różne od siebie. Dziś się wielu skłania do ostatniej, coby było zgubą Rzeczypospolitej. Mówca zakończył słowy: Książęta, wydaleni za granicę, będą tam żywymi świadkami, że Rzeczpospolitą przejmują już strachy.“

Przemawiał potem jeszcze Clamageran za wnioskiem rządowym, a przeciw niemu Leon Renault, potępiając ustawę, czyniącą różnicę między jednym obywatelem a drugim. Rząd zamiast oprzeć się ustawom rewolucyjnym tego rodzaju, ustępuje co raz niebezpieczniejszym namiętnościom. Kwestya obecna, to wybór między Rzecząpospolitą a rewolucyą. Po mowie Renaulta odroczono dalszą dyskusyę do dnia następnego.

W Anglii wre teraz agitacya wyborcza bardzo żarliwie. Najcharakterystyczniejszemi jej rysami są następujące: Gladstone powiedział, jak wiadomo, w mowie swej mianej w Edynburgu, że pierwotny jego *Homerulebill* jest pogrzebiony, i żyje tylko zasada *homerule*, względem której ma się oświadczyć lud, wyrażając swe przyzwolenie wyborem stronników tej zasady. Na to powiedział w swym okręgu Chamberlain, że, gdyby Gladstone, zamiast przemawiać w ogólnikach, oświadczył wyraźnie, iż wniesie bill irlandzki z zastosowaniem się do poprawek zaproponowanych w parlamencie przez Whigów umiarkowanych, ponowne zjednoczenie stronnictwa liberalnego byłoby jeszcze możliwem.

Konserwatyści znów, chcąc uniknąć podejrzenia, jakoby z chwilowej rozterki w obozie Whigów chcieli na rzecz swego stronnictwa korzystać, głoszą ostentacyjnie, że we wszystkich okręgach, w których dotąd umiarkowanych wybierano Whigów, wspierać ich będą w wyborach i tylko zwalczać bezwzględnych stronników Gladstona. Oświadczył to mianowicie lord Salisbury w niedawnej swej mowie, a ajenci stronnictwa konserwatywnego w pomienionych okręgach odebrali już stosowne do tego polecenia. Churchill zaś wziął sobie za zadanie uderzać na osobę Gladstona. W niedawnej swej mowie, pełnej zgryźliwej ironii, przedstawiał go jako zgrzybiałego starca, żyjącego tylko już manią utrzymania się u władzy, której gotów poświęcić wszystko, nawet swe zasady, nie przebierając przytem w środkach. Dąży on, zdaniem jego, do jakiegoś rodzaju osobistej dyktatury, a odwołanie się jego do ludu trąci chęcią wywołania plebiscytu, przypominającego najsmutniejsze czasy drugiego cesarstwa we Francyi.

Powołanie prezesa c. k. Sądu krajowego p. Ignacego **Zborowskiego** na posadę prezydenta Sądu wyższego, wywoła niewątpliwie szczere zadowolenie w szerszych kołach naszego kraju.

W ręku prezydenta ck. Sądu krajowego wyższego w Krakowie spoczywa bowiem ster sądownictwa w Galicyi zachodniej z W. Ks. Krakowskiem, a że p. Zborowski posiada pewną i wprawną rękę do kierowania nawą sprawiedliwości, jak u nas, i na stanowisku prezesa Sądu obwodowego w Złoczowie dowiódł, nominacya więc jego staje się zapowiedzią lepszej przyszłości na polu sądownictwa krajowego.

W pełni sił męskiego wieku, objawiającej się na zewnątrz niestrudzoną pracą i nieugiętą wolą własną, — wyposażony bogatą wiedzą prawniczą, nabytą przy kolejnem zdobywaniu osobistą zasługą wszystkich szczebli hierarchii urzędniczej, od najniższych zacząwszy, ożywiony najlepszemi chęciami zasłużenia się dobrze krajowi, co już na sali obrad Rady państwa sprawdzone zostało, — nominat zdolnym jest wydźwignąć i utrzymać sądownictwo naszego kraju na szczytnem stanowisku jego pięknego zadania.

Nowy prezydent pełnił przez lat dwa obowiązki prezesa tutejszego Sądu krajowego z gorliwością i poświęceniem, godnem swego stanowiska i wierny hasłu, jakie słyszeliśmy z ust jego w chwili, kiedy przybywszy z Trybunału najwyższego, witał urzędników tutejszego Sądu. „Bezstronny wymiar sprawiedliwości, ścisłe wykonywanie ustaw, a równocześnie uwzględnianie wyższej słuszności“ — oto mniej więcej w tych słowach wypowiedziana zasada, którą chciał p. Zborowski natchnąć swych współpracowników, a która jemu w ciągu dwuletniego urzędowania chlubę i społeczeństwu rzetelną korzyść przyniosła.

Nietylko jednak na polu ściśle prawniczem, ale także i w kierunku administracyi sądowej winniśmy zaznaczyć praktyczne rezultaty dotychczasowego urzędowania p. prezydenta Zborowskiego. Jego-to głównie staraniom zawdzięczać należy, że auskultanci sądowi z egzaminem sędziowskim mają pierwszeństwo przed innymi w otrzymaniu *adjutum*; a okoliczność ta jest wielkiej wagi — raz dlatego, że ci młodzi prawnicy, widząc, iż ich pilność i zdolność bywa nagradzaną, dokładają gorliwie pracy, aby jak najwięcej przyswoić sobie rutyny prawniczej i ze skutkiem złożyć egzamin, a powtóre dlatego, że auskultant sądowy, otrzymawszy *adjutum*, przydzielany bywa zazwyczaj do jednego z sądów powiatowych, gdzie zajmuje samodzielniejsze stanowisko, a egzamin sędziowski bywa ostatecznie jedyną rękojmią jego kwalifikacyj.

Ale i na wyższych szczeblach hierarchii sądowej przy awansowaniu urzędników odegrał ważną rolę wpływ dotychczasowego prezesa Sądu krajowego p. Zborowskiego, który, wysuwając naprzód prawdziwie zdolnych i pilnych urzędników, nie jest widocznie zwolennikiem niczem nieusprawiedliwionego w sądownictwie awansu podług starszeństwa.

W końcu podnosimy jeszcze jedną, może największą zasługę p. Zborowskiego. On-to bowiem, nadając szybsze tempo całemu tokowi czynności sądowych, przyspieszył u nas wymiar sprawiedliwości, krępowany nielitościwie formalistyką przestarzałej ustawy sądowej.

Nieustająca jednak krytyka i ciągłe narzekania na zgrzybiałość naszego postępowania sądowo-cywilnego, jego rozwlekłość i dziwactwa, na zawiłość i bezskuteczność pomocniczych ustaw, do czego i my nieraz dostrajaliśmy żałosnego tonu, dla wywołania naprawy złego, tylko do pierwszej połowy skali znajdują usprawiedliwienie. Dzieje społeczeństwa na polu administracyi, skarbowości i sądownictwa w ostatniem stuleciu u nas spisane, wykazują bowiem, iż dobre i wolnomyślne ustawy, szczegółowe i mądre rozporządzenia nie zapewniają jeszcze osobistych i majątkowych praw mieszkańców i nie wytwarzają same błogiego stanu panowania prawa; gdyż wykonywane niedbale, lub przewrotnie, więcej zrodziły krzywdy ludzkiej i ujmy dla idei sprawiedliwości, niż owe małomówne statuta, narzucone wielkierze lub zwierciadła praw, posługujące się nawet torturą, jeżeli przez ludzi uczciwych i bezstronnych, idących za głosem honoru i sumienia, głuchych na podszepty stronnictw, lub narodowych uprzedzeń, na podsądnych wykonywane były.

I w walce o prawo prywatne, jak na krwawem polu zapasów o prawa narodu, najpiękniejsze armie rozprzęgły się i zginęły nieraz przez niedołęztwo wodza, rozgromione siłą geniuszu jednego człowieka, którego silna wola prawie z niczego tworzyć i zapałem ożywiać zdołała słabe siły oporu, tak zdolność, energia i praca Naczelnika sądownictwa skupić i wytworzyć mogą skuteczne działanie organów sądowych, które zastąpić i zasłonić zdoła braki naszych procedur sądowych.

Już ś. p. prezydent Wacław Budwiński w trudnych warunkach przeobrażenia Sądownictwa patrymonialnego w państwowe, a następnie rozłączenia sądownictwa od administracyi, na przełomie sprawy naszego języka urzędowego, w którego obronie tyle kopij kruszyć przychodziło, przy szczupłych ówczesnych funduszach i nielicznem zgłaszaniu się młodzieży do służby sądowej, okazał, jak mrówczą zabiegliwością i męską działalnością swoją potrafił z różnorodnych żywiołów, pozostałych w spadku po mięszanych urzędach powiatowych, zorganizować Sądy powiatowe, natchnąć je duchem samodzielności i poczucia sędziowskich obowiązków, zreformować Sądy kolegialne w celu usposobienia ich do sprawowania urzędu przy Sądach przysięgłych, zawiązać czynność założenia w naszym kraju ksiąg gruntowych, która pod jego osobistym kierunkiem i za jego życia zadziwiające czyniła postępy.

Ś. p. Budwiński wzorem osobistej pracy, ciągłem wglądaniem w czynności pojedynczych sądów, nieustającem rozsyłaniem okólników, wytykających dostrzeżone usterki i błędy postępowania sądowego, a przytem nawołujących do ich unikania w przyszłości i pośpiechu, chętnem nagradzaniem rzeczywiście zasłużonych i pracowitych, a karceniem i usuwaniem ze służby sądowej opieszałych lub niezdolnych do pracy urzędników, wytworzył już dobry materyał służbowy w naszem sądownictwie. Z tego materyału dzisiaj gdy lody owych organizacyj i reorganizacyj, owych długoletnich uprzedzeń do naszej mowy i naszej zdolności do sprawowania urzędów już odpłynęły, a nasz język ojczysty ustalił sobie u nas terminologią prawniczą, — przetłumaczył prawidłowo i wytłumaczył naukowo wszystkie obowiązujące kodeksa i ustawy sądowe, gdy służba praktyczna zyskała w licznych obrońcach prawa i w młodych adeptach sądownictwa piękną i bujną latorośl, okolić, ożywić i odświeżyć mogącą ów materyał sądowniczy, przy dołożeniu tylko jeszcze jednej, lecz umiejętnej i dbałej ręki kierownika, wytworzone być może wzorowe sądownictwo krajowe.

Jesteśmy przekonani, iż tym razem wybór tej ręki kierownika szczęśliwie dokonanym został i wypowiadamy uznanie, komu należy za ten wybór, świadczący o znajomości stosunków i potrzeb naszego kraju. Podniesione bowiem powyżej prawnicze i administracyjne przymioty, jakimi się odznacza p. Zborowski, każą wróżyć, iż obecnie zajmując naczelne stanowisko w hierarchii sądowej w zachodniej Galicyi i mając temsamem rozleglejszy zakres do rozwinięcia zdrowej inicyatywy, zaprowadzi on niejedną pożądaną reformę w sądownictwie naszem; z drugiej zaś strony siła charakteru i energia, jaką okazał w czasie dwuletniego urzędowania, jako prezes Sądu krajowego, są dla nas najlepszą rękojmią, iż na nowej posadzie zawsze z nieubłaganą konsekwencyą — i z zachowaniem godnej samodzielności, nie przestanie zdążać do tych celów, które mieć będą na względzie poprawę sądownictwa i dobro naszej ludności.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 22 czerwca.

□ Wniesioną przez Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego petycyę o utworzenie oddziału okulistycznego w szpitalu św. Łazarza, odstąpił Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego przedłożenia odpowiednich wniosków na najbliższej sesyi. Po zasięgnięciu opinii komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza, postanowił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi wniosek na utworzenie oddziału okulistycznego o 20 — 24 łóżkach. Oddział ten umieszczonym być ma w suterenach pawilonu, przeznaczonego dla kobiet, po przeprowadzeniu niezbędnych adaptacyj,

---

Poziomka.

Ma słuszność zupełną lud nasz wiejski, że poziomkę nazywa ogólnem imieniem **jagody**. Bo też jako najbardziej u nas znana i rozpowszechniona, najdłużej trwająca i smakiem najwyborniejsza, jestto naprawdę jagoda nad jagodami, tak, że śmiało uznać w niej można główną przedstawicielkę naszych owoców krajowych, której przed wszystkiemi innemi należy się niezaprzeczenie palma pierwszeństwa. Barwa pyszna, kształt wdzięczny, aromatyczna woń, przedziwny smak delikatny, wszelkie jej prawo dają do tej szczególnej odznaki i nic dziwnego, iż koło jej zwolenników jest tak liczne i szerokie, że tylko pod wpływem niewytłumaczonego kaprysu natury trafiają się wyjątkowo tacy, którzy muszą się powstrzymywać od spożywania poziomek, aby uniknąć wywiązującego się ztąd stanu chorobliwego.

Podobno, że wielkim ich miłośnikiem był Göthe, który je pielęgnował starannie w ogrodzie swoim w Wejmarze. A gdy pewnego razu, wybrawszy najpiękniejsze i napełniwszy niemi śliczny koszyczek, posłał je ubóstwianej przez siebie p. Lidyi v. Stein, wystósował do niej z tego powodu zgrabny wierszyk, w którym dar swój usprawiedliwia w nader oryginalny sposób. Powiada bowiem, że jeżeli Ewa uczęstowała Adama rajskiem jabłkiem i przez to cały rodzaj ludzki strąciła z raju na ziemię, to on przeciwnie, swojej ukochanej, żyjącej w idealnym świecie miłości, daje słodkie ziemskie jagody, aby mu z ziemi nie uleciała czasem do nieba.

A jeżeli poziomka była w tym razie posłanniczką miłości, to niemniej i kwiat jej jeszcze w średnich wiekach posiadał swoje symboliczne znaczenie w mowie roślin, bo gdy młodzieniec podawał go wybranej swego serca, miało to oznaczać tęskny niepokój jego, wyrażony w pytaniu: I kiedyż się znowu spotkamy, najmilsza?

Lecz na wsi, gdzie o Göthem nie wiedzą, ani też o tajemniczej mowie kwiatów nie mają pojęcia, prawdziwą epokę stanowi wraz z początkiem lata zbieranie poziomek. Litewska zagadka przedstawia je nader charakterystycznie, gdy mówi:

> Na zielonym pagórku,
> Siedzi panna w czerwonym kapturku,
> A kto koło niej przechodzi, czy pan, czy chłopek,
> Skłonić się musi do samych jej stopek.

Bo też rzeczywiście trud to niemały, że każdej z nich zosobna trzeba oddać taki ukłon głęboki, a jednak ponęta jest tak silna, iż ktokolwiek dostrzeże ją w lesie czerwieniejącą wśród mchu i kamieni, albo po miedzach wśród trawy, nie zdoła przenieść tego na sobie, aby się nie pochylił do ziemi i do ust jej nie podniósł. A cóż dopiero powiedzieć o dziewczętach wiejskich, które z niecierpliwością wyczekują chwili dorocznych wypraw na jagody, a potem do późnej jesieni je wspominają? Wszak to należy do owych tradycyjnych, sielankowych uciech młodego wieku, o których śpiewają piosnki ludowe, a na ich tle niejedna już wykwitła romantyczna przygoda.

Zwyczaj to zresztą odwieczny, bo i w rękopisie Królodworskim śpiewa chłopak o swojej kochance, że poszła do lasu zbierać jagody i nóżkę białą zraniła na cierniu. A komuż nie znany ów wierszyk Mickiewicza, do którego tak charakterystyczną muzykę dorobił Moniuszko:

> W gaiku zielonym
> Dziewczę rwie jagody,
> Na koniku wronym
> Jedzie panicz młody.

Jedzie więc panicz i spostrzegłszy dziewczę w gaiku, pyta ją o drogę do miasta, której nie zna, albo może zapomniał w tej chwili, lecz z roztargnieniem słucha wskazówek; odjechawszy kawałek, nie może znaleść ani brodu, ani mostku na rzece i wraca, aby się rozpytać dokładniej. Dziewczę nie szczędzi objaśnień, lecz na nic to wszystko — panicz niepojętny, nie może trafić i wraca znowu, a z tego nieporozumienia wynika tak żywa rozmowa, że dziewczę nie zbiera już jagód, a on nie pyta więcej o drogę.

Oczywiście stara to jakaś bajka, która się jednak powtarzać może do nieskończoności, bo i dzisiaj, podczas wyprawy na jagody, tak samo nietrudno o jakieś spodziewane lub nadspodziewane spotkanie. Nie ulega to bowiem wątpliwości, że dopóki będą poziomki po gajach, dopóty chodzić będą na nie młode dziewczęta, a że ani jednych, ani drugich z pewnością nie zabraknie aż do skończenia świata, przeto i piosnka Mickiewicza nieraz jeszcze znajdzie echo wierne w podobnych zdarzeniach. Nie trafią się one chyba tym, które na zbieranie poziomek zapatrują się już tylko ze strony praktycznej i nie są narażone na żadne romantyczne przygody, a to z przyczyny, że wiek ich poważniejszy znajduje zastósowanie w owem przysłowiu ludu krakowskiego, który wziąwszy je także ze świata poziomek, o podstarzałych dziewczętach zwykł mawiać złośliwie:

„Taka młoda, jak koło św. Michała jagoda!“

Trzeba zaś wiedzieć, że i samo zbieranie jagód połączone jest dotąd na wsi z pewnemi przesądami. Mianowicie w Czechach i na Morawie, kto po raz pierwszy idzie na poziomki, musi przedewszystkiem trzy pierwsze jagody oddać duszyczkom zmarłym, albo też na cześć Matki Boskiej poświęcić i w tym celu położyć je gdzie na ściętym pniu. Jest to oczywiście jakimś zabytkiem czasów pierwotnych, w których duchom leśnym składano ofiary. A nie godzi się także podnosić tych poziomek, które przypadkiem upadną na ziemię, stają się one bowiem własnością Matki Boskiej.

U górali galicyjskich przestrzegają, aby ich nie zbierać do 24go czerwca, dopóki św. Jan **nie ochrzci**, — do tego dnia bowiem zbierają je **aniołkowie**, a ludzie nie mają do nich prawa. Również należy to do nader rozpowszechnionych wierzeń, zwłaszcza wśród południowych szczepów słowiańskich, że matki, którym pomarły małe dzieci, nie powinny jeść poziomek przed św. Janem. Bo gdy dnia tego Najświętsza Panienka rozdaje dzieciom w niebie jagody, pomija te, których matki wykroczyły przeciwko temu przepisowi, mówiąc: Ty nie dostaniesz, bo matka twoja była łakoma i zjadła już cząstkę twoją! A wtedy dziecko płacze i z głodu gryzie paluszki.

Można więc wnosić z tego, że skoro w krainach niebieskich poziomki służą do zaspokojenia głodu, to zachowały tam jeszcze swoje własności pożywne, które posiadały ongi i na ziemi, dopóki dar ten, tak, jak wiele innych, nie został zmarnowany z własnej winy ludzkiej. Pewnego razu bowiem Matka Boska, idąc drogą, napotkała dziewczynkę z koszykiem na ręku, a kiedy ją spytała: co tam masz w koszyczku? — skąpe dziecko, bojąc się, aby nie było zmuszone oddać jej jagód, które w nim miało, rzekło: Nic! Wtedy Matka Boska, wiedząc, że kłamie i chcąc ją ukarać, powiedziała jej na to: A-no dobrze, skoro nic, to niechże ci z tego nie przyjdzie nic! I odtądto poziomki stały się, jak woda.

Na szczęście jednak zachowały swoje własności lecznicze, do których starsi ludzie przywiązują wielkie znaczenie, gdyż podług nich mają one być niezawodnym środkiem, odmładzającym, odradzającym soki i krew w organizmie, a skutecznym na wszelkie cierpienia hypochondryczne. Ulubiony ten przysmak ma więc i to jeszcze do siebie, że przyjemność łączy z pożytkiem dla zdrowia i że jako lekarstwo wcale nie przypomina apteki.

Rzecz godna uwagi, iż w świecie starożytnym grał pewną rolę krzew, zwany drzewem poziomkowem (*Arbutus Unedo L.*), który i teraz widzieć się daje w lasach południowych Europy. Podług opisu Dierbacha ma on pień pokrzywiony i czerwonawą, chropowatą korę, — liście podobne do liści laurowych, tylko że ząbkowane, są jasno-zielone, na końcu i na żebrach wpadają w czerwoną barwę, — kwiat biały lub różowy, pachnie przyjemnie. Owoce zaś z początku zielone, potem żółte, gdy dojrzeją, robią się czerwone i mają nawet ciemne punkciki, tak że co do koloru i kształtu wyglądają zupełnie jak poziomki, tylko że są większe i do jedzenia niedobre.

A miał krzew ten wielkie znaczenie z tego względu, iż bogini Carda, siostra Feba, bożka słońca, która u progu domostw czuwała nad życiem i zdrowiem dzieci, gałązkami jego odpędzała od nich choroby. Opisuje to właśnie Owidyusz w dziele swojem *Fastorum*, VI, kiedy powiada, że modlili się rodzice, składając ofiary na ołtarzu, a bogini kazała im łez zaprzestać i obiecała, że uzdrowi ich chore niemowlę. I wziąwszy trzy gałązki drzewa poziomkowego, uzdrowiła je, dotykając mu po trzykroć czoła i skroni.

Roślinie tej widocznie przypisywano własności lecznicze, tak jak u nas poziomce, a więc prócz nazwy i cech zewnętrznych, niebrak między niemi i innych cech pokrewnych, bo co się tyczy dzieci, to i poziomka nasza stoi z niemi w bliskim związku. Świadczy o tem nietylko owo przytoczone już wyżej podanie, gdzie z powodu kłamstwa dziecka traci ta jagoda swe cząstki pożywcze, jakoteż i opowieść o owocach, które Matka Boska na św. Jan rozdaje dzieciom w niebie; lecz nadto uderza jeszcze i w mowie ludowej i w poezyi.

Na Białorusi naprzykład, mówi się dziecku: **moja jagódko**, co należy do najulubieńszych i najbardziej używanych wyrażeń pieszczotliwych, a poeci z upodobaniem porównywują nieraz z poziomkami dziecinne twarzyczki rumiane i usta ich pąsowe. Znany pisarz niemiecki, Paweł Heyse, napisał śliczny i wzruszający wierszyk, w którym na widok koszyczka poziomek przypomina sobie swoją zmarłą córeczkę.

I staje mu przed oczyma obraz tych chwil minionych, kiedy to ukochana dziecina, skoro tylko wnoszono poziomki, przybiegała doń i siadała mu na kolanach, a przywłaszczywszy sobie talerz jego, różowemi paluszkami wybierała najpiękniejsze jagody, zawsze dwie sobie kładąc do buzi, a trzecią ojcu do ust. A on się wpatrywał w jej lubą twarzyczkę, pytając, co było rumieńsze, czy leśne jagody, czy usta roskosznej dzieciny? Co słodsze było, nie pytał, bo wiedział; ale niestety, minęło to wszystko, pobladły na wieki usteczka rumiane, a widok poziomek, tak samo pięknych jak przedtem, krwawił serce wspomnieniem żałosnem.

Tęskna to struna i sięgająca aż do samych głębin ludzkiego uczucia, a dla każdego zrozumiała, bo czyliż nie znajdzie się i więcej takich, którym poziomka przypomnieć może usteczka różowe, co pobladły i oniemiały na zawsze?... Na szczęście, prócz smętnych, stają też zaraz w myśli i weselsze obrazy, gdzie świat fantastyczny wierzeń nadprzyrodzonych splata się z roskosznym światem sielanki, pełnym śpiewów dziewczęcych, rozbrzmiewających wesoło po gajach cienistych.

Bo jak wszędzie, tak i tu zlewają się ze sobą dwa główne czynniki ziemskie: smutek i radość, i panna „w czerwonym kapturku,“ niskiemi ukłony witana przez wszystkich, posiada także owe różnobarwne kamyczki, z których się tworzy dziwna mozaika, życiem ludzkiem nazwana.

Stefania Ulanowska.

których plan i kosztorys sporządzi budowniczy Karol Zaremba. W preliminarz budżetu szpitala św. Łazarza na r. 1887 wstawioną też będzie odpowiednia kwota na płace prymaryusza, sekundaryusza i 2 posługaczy tego oddziału.

Zmarły w Andrychowie Józef Kośvitzky ustanowił następujące trzy zapisy: 1) zapis jednej obligacyi indemnizacyjnej w nominalnej wartości 1000 złr. m. k. na fundacyę celem obdzielenia najgodniejszego ślepego w zakładzie ślepych w Krakowie; 2) zapis dwóch obligacyj indemnizacyjnych nominalnej wartości 2000 złr. m. k. na fundacyę dla zaopatrzenia najgodniejszego, wychodzącego z zakładu sierot pod wezwaniem św. Józefa w Krakowie; 3) zapis jednej obligacyi na 1000 złr. m. k. na fundacyę dla poprawionych zbrodniarzy. Prokuratorya skarbu poczyniła już potrzebne kroki, celem zrealizowania fundacyj nych kapitałów, których zarząd obejmuje Wydział krajowy.

Spółce wodnej dla regulacyi rzeki Nowego Brnia w powiecie Dąbrowskim wyasygnował Wydział krajowy na poczet drugiej raty zasiłku z funduszu krajowego, przyznanego temu przedsiębiorstwu ustawą krajową z dnia 15 maja 1885 r., kwotę 10,000 złr. na dalsze prowadzenie w toku będących robót.

Na podstawie przedstawienia Wydziału powiatowego w Biały i po wysłuchaniu opinii Dyrekcyi Banku krajowego zaliczył Wydział krajowy w myśl odnośnych postanowień statutu Banku krajowego miasto Oświęcim do rzędu tych miejscowości, w których Bank może udzielać pożyczek hipotecznych na domy murowane, ulegające podatkowi domowoczynszowemu.

W krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie odbędzie się, od d. 25go b. m. począwszy, egzamin główny, któremu się poddają uczniowie 3go roku. Członek Wydziału krajowego Dr Józef Wereszczyński udaje się tam w tych dniach, celem osobistego przekonania się o postępach.

Wiedeń 20 czerwca.

Przedwczorajszą uchwałą Izby poselskiej został zamknięty pierwszy okres przebiegu ważnej dla kraju naszego sprawy uchwalenia ceł od nafty, wprowadzanej do monarchii austryacko-węgierskiej; sprawy, powtarzam, ważnej, gdyż idzie w niej o skuteczne zasłonienie przemysłu wydobywania i rafinowania nafty w Galicyi, co zatrudnia 40,000 ludzi i przynosi teraz rocznie krajowi przeszło sześć milionów złr., które w większej części przypadają w zarobku robotnikom, a w części w zysku właścicielom kopalń, nadto przynosi skarbowi państwa około $2\frac{1}{2}$ milionów złr. (w roku 1885 złr. 2.600,000), które mu daje rocznie podatek od nafty, wydobywanej i rafinowanej w Galicyi.

Drugi akt tej sprawy uchwalenia ceł od nafty odegra się w austryackiej Izbie panów i węgierskiej Izbie wyższej, albo z początkiem lipca, albo aż we wrześniu. Albowiem zaraz wczoraj rząd austryacki przesłał węgierskiemu uchwałę Izby poselskiej, podwyższającą cła od nafty, ułożone przez oba rządy i przyjęte już przez Izbę poselską węgierską, mianowicie uchwałę podwyższającą cło od olei ciężkich z 1 złr. 42 ct. na 2 złr., a od olei lekkich z 2 złr. 10 ct. na 2 złr. 40 ct. i na podstawie tej uchwały rozpoczął rokowania z rządem węgierskim. Jeżeli ministeryum węgierskie zgodzi się rychło na te podwyższone cła od nafty (żądając zapewne kompensaty dla Węgier w zniżeniu ceł od tkanin i od żelaza, a może i w podwyższeniu ceł od łoju), jeżeli na tej nowej podstawie układ między obu rządami rychło nastąpi, wówczas zaraz po tym układzie rząd węgierski będzie się starał przeprowadzić w Izbie wyższej węgierskiej, a rząd austryacki w tutejszej Izbie panów taryfę cłową, odpowiednią temu nowemu układowi. Chociaż oba rządy, a szczególniej rząd węgierski pragną, aby nowa taryfa, a mianowicie podwyższone cła od zboża, wprowadzanego do monarchii, weszły w życie jeszcze przed żniwami, jednak mała jest nadzieja, aby rokowania z rządem węgierskim o podwyższenie ceł od nafty, uchwalone przez tutejszą Izbę poselską, mogły się szybko ukończyć. Przeto zapewne dopiero z początkiem września taryfa cłowa uchwalaną będzie w Izbach wyższych w Peszcie i tutaj odpowiednio nowemu układowi obu rządów, a wówczas powróci dopiero do Izb poselskich, aby pogodzić uchwały Izb obu.

Z urzędowego sprawozdania z sekretaryatu Koła posłów polskich znany jest rezultat ważnych, ostatnich narad Koła w dniu 16 t. m., w sprawie ceł od nafty. Podanie zaś dzisiaj do wiadomości publicznej całego toku tych narad, powodów uzasadniających każdy wniosek i zarzutów mu czynionych, byłoby przedwczesnem i szkodliwem może sprawie, która nie jest jeszcze ukończoną i cła nie są stanowczo uchwalone. Znane są już także uchwały Izby poselskiej, która 160 przeciw 154 głosom odrzuciła wniosek p. Suessa, a w innym stosunku głosów przyjęła wniosek komisyi z poprawką Grocholskiego. Za tym wnioskiem i poprawką głosowały wszystkie stronnictwa „prawicy“ a przeciw wszyscy ci członkowie „lewicy,“ którzy pozostali w Izbie, gdyż wielu posłów niemieckich z niej wyszło przy tem ostatniem głosowaniu.

Ponieważ wniosku p. Suessa nie przyjęło Koło polskie (a nie przyjęło głównie z powodu, jak to przedstawił p. Grocholski w mowie swojej w Izbie poselskiej, że na podstawie tego wniosku wzbraniał się rząd austryacki rokować z rządem węgierskim o zmianę ułożonych z nim ceł od nafty), przeto wniosku tego nie przyjęły także i inne stronnictwa „prawicy“, mianowicie stronnictwo czeskie i partya Hohenwarta, które postanowiły zastosować się w całej tej sprawie do uchwały Koła polskiego; więc za wnioskiem p. Suessa głosowały tylko wszystkie stronnictwa „lewicy“ całą zwartą falangą (brakowało w Izbie tylko dwóch posłów niemieckich) oraz tak zwane „centrum“ (z wyjątkiem p. Sochora) t. j. partya pretendenta do teki ministeryalnej p. Coroniniego, wreszcie z konserwatystów niemieckich, znany zmiennik p. Lienbacher.

Dziesięciu posłów polskich, niechcących głosować przeciwko wnioskowi p. Suessa, usunęło się od głosowania przez wyjście z Izby. Natomiast posłowie: Czerkawski, Chrzanowski, Sawczyński, Zawadzki i Czajkowski Władysław, chociaż podczas obrad w Kole polskiem przemawiali i głosowali za wnioskiem Suessa, jednak gdy Koło polskie postanowiło znaczną większością głosować przeciw wnioskowi Suessa, zastosowali się do tej uchwały Koła polskiego i solidarnie z całem Kołem i z innemi stronnictwami „prawicy“ głosowali przeciw wnioskowi Suessa. Skłoniły ich do tego **dwa** ważne powody. Po pierwsze zasada solidarnego postępowania reprezentacyi polskiej w austryackiej Radzie państwa, zasada, która stanowi ła i stanowi główną siłę delegacyi naszej. Podczas narad w Kole polskiem ma prawo każdy poseł bronić swego zdania, starać się wszelkiemi siłami, aby wniosek, który uważa za najlepszy, był przyjęty przez większość Koła, ale gdy uchwała Koła zapadnie, obowiązany jest według tej uchwały postępować w Izbie wśród starć z reprezentacyami i interesami innych krajów monarchii, albo złożyć mandat. Był także drugi ważny powód głosowania przeciwko wnioskowi Suessa, wówczas gdy głosowała przeciwko niemu delegacya polska i cała „prawica.“ Albowiem zupełnie inne znaczenie i inne następstwa parlamentarne, polityczne i ekonomiczne miałoby uchwalenie wniosku Suessa przez **całą** Izbę, a inne zupełnie znaczenie uchwalenie tego wniosku przez większość sformowaną z „lewicy,“ tj. z opozycyi, co mogło było nastąpić, gdyby większa liczba posłów z Koła polskiego — i z innych stronnictw „prawicy“ uchyliła się od głosowania. Głosując w Kole za wnioskiem Suessa, mniemali ci posłowie, że w razie przyjęcia go przez Koło, przyjmie go cała prawica, a zatem przyjdzie do skutku jednomyślna uchwała Izby, dająca silną podstawę do rokowań z Węgrami. Natomiast uchwalenie tego wniosku przez większość, stworzoną z „lewicy wiernokonstytucyjnej,“ tj. z dotychczasowej opozycyi, postawiłoby — nie mówiąc tu już o następstwach politycznych — sprawę ceł naftowych **w położeniu bardzo niekorzystnem dla naszego przemysłu naftowego**. Albowiem rządy austryacki i węgierski nie traktowałyby między sobą na podstawie uchwały powziętej przez chwilową większość utworzoną z opozycyi; stałaby przeto, co do ceł od nafty, jedynie propozycya rządowa (1 złr. 42 ct.), którą ministeryum austryackie przeprowadziłoby w Izbie panów, rząd węgierski w drugiej Izbie swego Sejmu, którego Izba poselska już tę propozycyę przyjęła, gdy zaś tę propozycyę, popieraną zgodnie przez oba rządy, uchwaliłyby obie Izby węgierskie i jedna austryacka, złamanoby wspólnemi siłami opór jednej tylko Izby austryackiej.

Izba poselska austryacka, po uchwaleniu reszty pozycyj taryfy cłowej, oraz trzech małych ustaw, między innemi ustawy, udzielającej bezprocentową pożyczkę 400.000 złr. jako pomoc dla odbudowania miasta Stryja, zawiesi swe posiedzenia we wtorek.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 20 czerwca b. r. zamianował prezesa sądu krajowego w Krakowie Ignacego **Zborowskiego** prezydentem wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Rada państwa.

(90-te posiedzenie Izby poselskiej).

Ustawa względem zwrotu bezprocentowych zaliczek, przyzwolonych Tyrolowi i Karyntyi z powodu powodzi w r. 1882 (ref. deput. **Siengalewicz**), tudzież ustawa względem zawarcia ugody z reprezentacyą kraju w Salzburgu, co do t. z. kosztów inwazyjnych (ref. dep. **Mattusz**), została przyjętą bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Taryfę cłową przyjęto w trzeciem czytaniu 157 przeciw 86 głosom. Za przyjęciem głosowała cała prawica, antisemici, z niemieckiego klubu posłowie: Garnhaft, Ausserer, Fischer, Steinwender i Swoboda, a wreszcie i dep. Lueger. Przeciw przyjęciu głosowała lewica, klub Coroniniego i klub Trentino.

Izba przyjęła następnie w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o dalszem przedłużeniu działalności ustawy o kolejach lokalnych (ref. dep. Dr **Biliński**), a w końcu przyjęła Izba także w drugiem i trzeciem czytaniu przedłożenie, upoważniające rząd do zawarcia ugody z Węgrami względem wzajemnej ochrony literackiej i artystycznej własności.

W końcu zabrał głos prezydent Dr **Smolka**: Porządek dzienny jest wyczerpany. Nie jestem w możności oznaczyć szanownym panom następnego dnia posiedzenia, i pozwolę sobie uczynić to w drodze piśmiennej. Moi panowie! Obecny peryod sesyi był nadzwyczaj długo trwającym, a szczególnie w ostatnim czasie niewątpliwie dla wielu z panów mozolnym i wymagającym poświęcenia. Jest tedy rzeczą aż nazbyt słuszną, abyście szanowni panowie powrócili do swych ognisk domowych i do swych zajęć zawodowych. Życzę panom, aby się wam aż do czasu, w którym się znowu zbierzemy, jak najlepiej powodziło, i abyśmy potem — jak przypuszczam prawdopodobnie we wrześniu — przyjaźnie się razem znaleźli. (Oklaski ze wszech stron).

Z dyskusyi nad cłem od nafty.

Mowa JE. ministra skarbu Dra Dunajewskiego.

(Dokończenie).

Pozwolę sobie jeszcze kilku słowami powrócić do wywodów wczorajszych szanownego sprawozdawcy mniejszości. Na słowa wypowiedziane tu dziś, nie odpowiadam; odpowiedniej na nie repliki nie mogę pogodzić ze swojemi pojęciami o środkach parlamentarnych, jakich używać należy, dlatego wolę milczeć, a milczenie moje wolno tłómaczyć, jak się komu podoba.

Co się tedy tyczy posła Suessa, to niech mi łaskawie wybaczy, słuchałem go wedle możności — wedle możności powiadam, bo istnieje tu niestety zwyczaj, jak to i w tej chwili ma miejsce — że panowie natychmiast tworzą parawan około mówcy, tak, iż słuchacz nieco oddalony, nie może dosłyszeć każdego wyrazu, a jeżeli się wtedy wypowie z niecierpliwości słowo jakie, to żaden człowiek przyzwoity nie będzie odnosił tego zaraz do mowcy; ale dajmy temu pokój.

Otóż, gdy sprawozdawca mniejszości wczoraj mówił, przypomniało mi się pewne porównanie; popełniam na nim plagiat, ale otwarcie do tego się przyznaję. Szan. poseł ten o mowie jednego z członków dawniejszego Rządu powiedział tu pomiędzy innemi, że mowa ta przypomina kwiaty, przytwierdzone na drucie. Naturalnie rozumiem to tak, iż piękne te kwiaty nie długo trwają i przez noc może zwiędną. Mowę posła Suessa chciałem czytać, ponieważ nie dosłyszałem wszystkiego; posyłałem tedy raz, dwa, trzy, cztery razy do drukarni skarbowej, która się znajduje bezpośrednio pod mojemi rządami, ale mowy otrzymać nie mogłem, ponieważ korektura manuskryptu jakoby jeszcze nie była ukończona; tak mi powiedziano; może to nie prawda. To myślałem tedy, że może te kwiaty już zwiędły. Z tego jednakże, co wyczytałem z własnych zapisków, pozwalam sobie niektóre punkta podnieść.

Samo się przez się rozumie, że szan. poseł wniosek swój postawił w najlojalniejszej myśli, a sądzę, że nie potrzeba powtarzać, iż nikomu na myśl nie przyjdzie wątpić o tem. Nie zupełnie jest mi jednakże zrozumiały sposób uzasadnienia wniosku. Szan. poseł w komisyi cłowej, o czem zapewne nie zapomniał, w sposób poetyczny, mógłbym prawie powiedzieć tragiczny, odwołał się do wszystkich najpiękniejszych ideałów, aby wniosek zalecić większości komisyi cłowej: odwołał się do moralności, etyki, sprawiedliwości, prawa i t. d. Wczoraj chwycił się metody innej, wprost przeciwnej, ale nie powiem: nieuzasadnionej. Wczoraj apelował, nie bezskutecznie, do wesołości Izby, aby znów polemizować przeciwko mojej osobie, co wolno każdemu, w sposób zupełnie przyzwoity.

Przedewszystkiem tedy, gdy bez względu na to, że objekcye wypowiedziane są w formie patetycznej lub dowcipkującej, zawsze się jest uprawnionym i niejako zobowiązanym badać ich treść, pozwolę sobie nadmienić niejedno przeciwko tym wywodom.

Szanowny sprawozdawca mniejszości, przy uzasadnieniu wniosku swego, pomiędzy innemi powiedział: „gwałtem z kwestyi ekonomicznej zrobiono kwestyę polityczną.“ Zdaje mi się, że te słowa w mowie jego się znajdują, przynajmniej tak je sobie zanotowałem. „Ale minister skarbu zagroził, nie, jak sam powiedział, rozwiązaniem Izby, lecz dymisyą, ale i dymisyi nie zapowiedział jeszcze jako faktu dokonanego.“ Taka była treść słów, „to dobrze, jest to niejako pociechą, na przyszłość nie weźmiemy tego na seryo.“ A przechodząc następnie do innej objekcyi, powiedział szanowny poseł: „to jeszcze byłoby najmniejsze, że minister skarbu sam się ośmieszył.“ Ale następnie znów wytaczają się ciężkie działa momentu etycznego.

Doprawdy nie wiem, jak się to dzieje, może jaki przyszły dziejopis cywilizacyi powszechnej zagadkę tę rozwiąże, ale od kilku lat spostrzegam, iż kto powie coś nieprawdziwego, następnie drukuje się to, później się powtarza, ktoś na to odpowie, prostuje, ale strona przeciwna zawsze pozostaje przy swojem twierdzeniu. W tym razie powiedziano: minister skarbu groził. Konstatuję fakt, który zapewne także się znajdzie w protokole komisyi cłowej. Nie uchodzi to przecież, aby ministra skarbu w podobnej kwestyi po prostu odłączyć od Rządu, może to słuszne wedle zasad strategii: wielcy wodzowie starają się rozdzielić armię nieprzyjacielską, aby później każdą część osobno pobić. Łatwiej to, niż kiedy nieprzyjaciel broni się w zwartym szeregu. Ale w tym razie próba się nie uda; co Rząd powiedział, było jasno i otwarcie wypowiedzianem. Imieniem całego ministerstwa, a zatem na mocy uchwały całego Rządu złożyłem deklaracyę w komisyi cłowej. Ani mi zaś na myśl przyszło grozić komukolwiek. Dlaczego to ma być obrażającem? pyta szanowny poseł. Gdybym chciał podobną groźbą osiągnąć cel pewien, gdybym zagrożeniem czemś złem, a groźba zawsze coś złego zapowiadać powinna, chciał kogoś skłonić do zmiany postępowania swego, to byłoby niewątpliwie obrazą. Ależ Jego Ekscellencya mowca pierwszy sam powiedział: prosimy o rozwiązanie Izby. Nie było to zatem groźbą przeciwko lewicy, a jednakże lewica właśnie ciągle na to się uskarża, że minister skarbu groził.

Fakt jest ten: Rząd wniosku posła Dra Suessa przyjąć nie może. Powody tego starałem się przedstawić w komisyi i tu je rozbierano. Można zaprzeczyć trafności tej argumentacyi, albo jej przyznać słuszność, to wolno każdemu. Ale jeżeli Rząd w kwestyi ważnej, a jest to jedna z najważniejszych kwestyj wewnętrznych w Austro-Węgrzech, wypowiada przekonanie, słuszne czy niesłuszne, że wniosku tego przyjąć nie może, wtedy tylko następujące skutki nastąpić mogą: albo w Ministerstwie nastąpi zmiana, albo w Izbie, albo w jednem i w drugiej. Gdy się wyciąga konsekwencye faktu pewnego, to przecież nikomu się nie grozi. Wypowiada się tylko zapatrywanie swoje na sprawę, a to nawet jest obowiązkiem Rządu. Jeżeli szanowny poseł, który jest znakomitym badaczem przyrody, co mu każdy przyzna, będzie się starał przekonać człowieka jakiego niecywilizowanego, aby się nie czepiał pewnego drutu, ponieważ siła elektryczna prowadzona przez drut ten może go ranić lub zabić, to nikt nie powie: profesor Suess grozi temu człowiekowi, lecz powie, że uprzytomnia mu możliwe skutki jego zachowania się. Tak też czynią doktorzy, a gdy doktor pacyentowi, niezachowującemu dyety, powie: mój panie! jeżeli tak dalej pójdzie, umrzesz! to przecież nikt nie powie, że doktor grozi (wesołość na prawicy).

Jestto rzeczywisty przebieg rzeczy i kładę przycisk na to, chociaż nie mam nadziei, iżbym zdołał sprostować rozgłaszanej uporczywie w ten sposób pogłoski. Nie można ciągle walczyć z wszystkiemi pogłoskami. Przepraszam szanownego posła—w toku mowy zapomina się o niejednem — on powiedział: „Minister skarbu mówił także o dymisyi i dodał, że podanie się do dymisyi jeszcze zawsze nie znaczy to samo, co dymisya.“

Otóż jest to zasadą, wypowiedzianą już w starej ordynacyi sądowej, której zresztą nie podziwiam, przynajmniej w zastosowaniu do dzisiejszych stosunków, że korzystając z zeznania świadka, należy uwzględnić całe zeznanie, a nietylko pewną część tegoż. Ja tedy — proszę zajrzeć do stenograficznych zapisków — w zastosowaniu do uwagi Jego Ekscelencyi, drugiego pana zastępcy prezesa Izby, powiedziałem, iż on wie z własnego doświadczenia, że nie każde podanie się do dymisyi pociąga za sobą rzeczywiście dymisyę. Taki był związek właściwy; nie mówiłem o sobie, a proszę to przyjąć na seryo, jeżeli stanowczo to twierdzę. Jestto zresztą prośbą, której spełnienie pozostawia się łaskawemu uznaniu waszemu.

Następnie przeszedł poseł Suess w mowie swej od śmieszności, na jaką miałem się jakoby narazić, do moralności.

Co się tyczy śmieszności, jestto oczywiście kwestya gustu. W walce parlamentarnej zupełnie to rzecz naturalna. Każdemu z nas zapatrywania przeciwnika wydają się nieuzasadnionemi, nieprawdziwemi, lub nareszcie śmiesznemi. Jestto kwestya zapatrywania i gustu, przeciwko czemu trudno coś powiedzieć. Ale zarzut ten śmieszności z wdzięcznością nawet przyjmę i chętnie się na nią wystawię, jeżeli mi się tylko uda śmiesznemi wywodami mojemi przyczynić się do odrzucenia wniosku posła Suessa. W interesie dojścia do skutku taryfy cłowej bardzoby to było korzystnem.

Co się tyczy moralności, to jednakże winienem uczynić pewne sprostowanie. W komisyi cłowej, gdzie, jak się później o tem dowiedziałem, był także stenograf, odnośnego protokółu stenograficznego jednakże nie mam pod ręką, jak sobie to przypominam bardzo dokładnie, wyraziłem się w tym sensie: Jeżeli się mówi o moralności i prawie, to w sprawie ceł i opłat skarbowych dzisiaj może być nieprawnem, co jutro będzie uprawnionem, i przeciwnie. Wszak dziś byłoby ciężkiem przekroczeniem cłowem, gdyby który z panów bez pozwolenia władzy sprowadził sobie cygara zagraniczne. Gdybyśmy byli w szczęśliwem położeniu (niestety tak nie jest) zniesienia wszystkich monopolów, to jutro mogłoby to być czynem zupełnie uprawnionym. Wyjaśnienie tego dał sam szanowny poseł, a wiadomo to tu każdemu, że przekroczeń ustaw cłowych nikt nie sądzi z tego samego punktu widzenia, co np. kradzieży, morderstwa lub rabunku, za które każdy jest karygodnym, bez względu na istniejące prawa. Wie o tem każdy. Czyż szan. poseł sądzi, że mu się uda mówić tu w Izbie godzinami i powiedzieć coś, czegoby nie wiedział każdy? Wszyscy powołują się w argumentacyach swoich na zasady, które zna każdy; to łatwo zrozumieć.

Moralność tedy na szwank wystawioną nie będzie, jeżeli ustawa pozwoli na dowóz podobnych olejów za jakąkolwiek opłatą cła. Teraz powiadają panowie, że obecna ustawa na to nie pozwala. *Sub judice lis est.* Ja szan. członkom komisyi cłowej za pośrednictwem komisarzy rządowych wykazałem możliwość rozmaitego tłómaczenia odnośnego artykułu. Nie powiedziałem, iżby ta lub owa interpretacya była jedynie słuszną. Ale proszę nie zapominać, że ja nie jestem jedynym uprawnionym do interpretowania ustawy niniejszej i że tam, gdzie istnieje wątpliwość, nie można stanowczo twierdzić: to jest nieprawne, to jest defraudacyą.

Dalej sądziłem, iż w komisyi rzeczywiście mówi się poufnie; powiedziałem tedy: gdyby tylko ludzi tych można złapać, niewątpliwie uległyby karze wszelkie przekroczenia ustawy cłowej i ustawy o należytościach skarbowych. Ale właśnie w tem zachodzi trudność; nie zawsze się to udaje, mianowicie w tym wypadku, gdy, jak to już nadmienił komisarz rządowy, sposób prowadzenia śledztwa nie jest wystarczający. Według wyniku ekspertyzy, świadectw i śledztw, które ministerstwo skarbu miało do dyspozycyi — a innych się trzymać nie mogę — podobny rozbiór chemiczny dla techniki celnej jest niepraktyczny.

Niemożność odkrycia czynu bezprawnego, skutkiem której kara nie zostaje wymierzoną, jest niemoralnością. O tem zresztą dużo możnaby mówić. Co jednakże poseł dalej powiedział, to przekracza granicę, której on zwykle się trzyma. Związku logicznego pomiędzy trudnością odkrycia przemytnika, defraudanta, a urzędnikiem celnym, do którego poseł apeluje, wzywając go, aby nie brał w obronę nieuczciwej fasyi z tej przyczyny, że może jutro zmieni się podatek dochodowy — ja dopatrzeć się nie mogę. Według mego zdania związku takiego niema.

Są wprawdzie osoby, zobowiązane do opłacania podatku dochodowego, gdyby szan. poseł zrobił mi przyjemność odwidzenia mnie, pokazałbym mu nazwiska, przy których powiedziałby mi: to okropne, to nie prawda! ale ja mam na piśmie, jaką fasyę osoby te zrobiły — otóż powiadam, są osoby, u których urzędnik podatkowy nie ma sposobu ścisłego przeprowadzenia przepisu ustaw. — Tam, gdzie się kończy władza, gdzie środki się wyczerpują, ustaw i przy najlepszej chęci zastósować nie można.

Szanowny poseł wypowiedział dalej, może niezupełnie rozmyślnie, ale w każdym razie i nie bezmyślnie, następujące słowa: „Cóż sobie pomyśli urzędnik podatkowy, jeżeli w najwyższej instancyi wygłasza się tak lekkie zasady?“ Przeciwko takiemu orzeczeniu zaprotestować winienem; nie jest to zasadą lekką, jeżeli ja powiadam, że nie mam środka odkrycia przemytnictwa albo ukarania tej lub owej defraudacyi, lub przekroczenia ustaw. W dalszym ciągu mowy swojej przytoczył szanowny poseł ustęp z mojego przemówienia w dyskusyi ogólnej i powiedział, że to jest obrazą i to obrazą nie prowokowaną. Otóż na to szanownemu posłowi po prostu odpowiedzieć muszę, że zamiaru obrażenia nie miałem, nie mam i mieć nie będę. Często niestety znajduję się w konieczności bronienia się przeciwko obrazom, ale sam nie mam zwyczaju obrażać.

Gdy jednakże w mowie improwizowanej — przyznaję, że ustęp odnośny nie jest odpowiednio stylizowany — przemawiając w języku, który nie jest ojczystym językiem mowcy, mimo woli da się przyczynę do podobnego przypuszczenia, to nie będę się wdawać w naciągane interpretacye i tłómaczenia. Nie. Jeżeli szanowny poseł ma przyczynę dopatrzenia się obrazy w tym ustępie, natenczas poprostu go cofam. Taki mam zwyczaj, gdy nie mam zamiaru obrażenia. Na pociechę mogę jednakże powiedzieć szanownemu mowcy, że w zarzucie, jakoby Minister skarbu bronił zasad lekkich, także mieści się obraza. Niech się tedy te nawzajem zniosą, a z tej przyczyny niech nie będzie nieprzyjaźni. (wesołość na prawicy.)

Wysoka Izba teraz ma wybór przyjęcia wniosku posła Suessa, wniosku komisyi, lub też wniosku rządowego.

Co się tyczy wniosku posła Suessa, wskazałem już na to, że Rząd wniosku tego po prostu przyjąć nie może i że to narazi na niebezpieczeństwo dojście do skutku ustawy całej.

Co się tyczy wniosku komisyi, zwróciłem już komisyi uwagę na to, że wniosek ten nie różni się zasadniczo od projektu rządowego; różnica polega tylko na wysokości cyfry żądanej ochrony. Otóż Rząd i dziś jeszcze jest zdania, że cło przyjęte w ugodzie z królewskim rządem węgierskim w wysokości 1 złr. 42 ct. wysokiej Izbie zalecić może jako ochronę wprawdzie nie zbytecznie wysoką, ale jednak dostateczną. Rząd oczywiście — *per parenthesim* to nadmienić muszę — nie może stanąć na stanowisku prohibicyi. Są wprawdzie tendencye, nie w tej wys. Izbie, pragnące wykluczenia dowozu nafty kaukazkiej. Ale Rząd jest zdania, że jego propozycya dostateczną daje ochronę.

Gdyby Wys. Izba miała przyjąć wniosek komisyi, natenczas mam obowiązek zwrócić uwagę na to, że Rząd oczywiście nie omieszka zakomunikować królewskiemu Rządowi węgierskiemu uchwały wys. Izby, jako i wszystkich motywów, które w interesie tej uchwały tu i w komisyi przytoczono. Gdy jednakże rząd węgierski, a nareszcie, jak sądzę, i austryacki, taryfę cłową uważać musi jako całość, z której nie można wyrwać dowolnie jakiejś pozycyi, aby nad tą na nowo rozpocząć pertraktacye, więc w razie takiej uchwały wys. Izby oczywiście potrzeba będzie dłuższych rokowań.

Spodziewać się należy, a mogę to powiedzieć na pewno, że wtedy i Węgrzy domagać się będą obniżenia ceł innych, które uważają za koncesyę ze swojej strony. — Nie jestem oczywiście w stanie powiedzieć już dziś, jaki będzie ostateczny rezultat tych rokowań; dlatego też, abstrahując tymczasowo od wniosku posła Suessa, następującą wys. Izbie stawiam alternatywę: Jeżeli wys. Izba jest zdania, które podziela także rząd Jego Ces. Mości, że wprowadzenie w życie, o ile możności, jak najprędzej, niniejszej ustawy cłowej ze względu na interesa ekonomiczne, o które tu chodzi, pilną jest potrzebą, w takim razie proszę o przyjęcie projektu rządowego. Jeżeli wys. Izba na to nie przystanie i przyjmie wniosek komisyi cłowej, natenczas oczywiście dłuższego potrzeba będzie czasu, aby może dopiero w jesieni do ostatecznego dojść rezultatu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 czerwca.

— **Boże Ciało.** Uroczystość Bożego Ciała rozpocznie jutro, jeżeli pogoda posłuży, wspaniała procesya z katedry po Rynku, celebrowana zazwyczaj przez X. Biskupa krakowskiego. Dalszy porządek procesyj jest następujący: we czwartek po południu u Bożego Ciała na Kazimierzu; w piątek po poł. od ś. Marka (XX. Emerytów); w sobotę po poł. od św. Krzyża; w niedzielę rano od OO. Dominikanów po Rynku, po sumie o 10ej od OO. Augustyanów z kościoła po ul. na Kazimierzu, po poł. od ś. Floryana po Kleparzu i od OO. Paulinów na Skałce po ulicy; w poniedziałek od ś. Mikołaja po Wesołej; we wtorek rano od OO. Bernardynów, po poł. od ś. Anny; u ś. Józefa po kościele, u ś. Tomasza po kościele; we środę rano na Zwierzyńcu, po poł. od ś. Piotra; we czwartek rano na Piasku i od OO. Franciszanów, po poł. z kościoła Najśw. Panny Maryi po Rynku.

— **P. prezydentowi Sądu wyższego**, **Zborowskiemu**, składał wczoraj pierwszy swoje życzenia tutejszy Sąd krajowy. Kiedy o godz. 11 rano przyszedł reskrypt nominacyjny, zaprosił zaraz prezes Sądu karnego p. **Czyszczan** wszystkie oddziały Sądu krajowego, mianowicie Sąd krajowy cywilny, Sąd krajowy karny, oba Sądy delegowane, do złożenia życzeń nowomianowanemu Prezydentowi. O godzinie 12 zebrali się członkowie Sądu krajowego w strojach uroczystych, w senacie I. u św. Piotra. — Ztąd udała się deputacya do p. Prezydenta Zborowskiego, by przyjął życzenia zgromadzonych, w liczbie około 100, członków Sądu krajowego. Deputacyę składali pp.: Czyszczan, prezes Sądu karnego, radcy Łobaczewski, Halleczko, przewodniczący Sądu deleg. cywilnego radca Trzmiel i przewodniczący Sądu deleg. karnego, radca Krzeczowski. Imieniem deputacyi poprosił p. Czyszczan prezydenta Zborowskiego, niewiedzącego wcale o tej manifestacyi, by zechciał przyjąć życzenia gremium Sądu krajowego. Deputacya wprowadziła też Prezydenta do sali senatu I, gdzie było zgromadzone całe ciało Sądu krajowego i tu wśród poważnej ciszy, przemówił z serdecznem uczuciem i werwą p. Czyszczan w imieniu gremium zebranych, których miłość i poważanie pozyskać umiał p. Zborowski. Wyrazem tych uczuć było przemówienie p. Czyszczana, brzmiące, jak następuje:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Wiadomość urzędowa o powołaniu Twojem wolą i z łaski Najjaśniejszego Pana na najwyższe stanowisko sądowe w naszym kraju, zgromadziła nas, członków tego Trybunału, aby Ci złożyć nasz należny hołd i nasze najszczersze życzenia.

To zaszczytne powołanie stanowi wierny wyraz powszechnego uznania i nagrodę za twoje sumienne i najtroskliwsze sprawowanie urzędu; ta od wszystkich, co życzą sobie naprawy sądownictwa, z upragnieniem wyczekiwana nominacya jest zapowiedzią pomyślnej przyszłości dla sądownictwa w całej zachodniej połowie naszego kraju.

Sądy, jak wszystkie inne instytucye publiczne stoją ludźmi; taki w nich panuje duch, jaki w nich wleją kierownicy. Nic też bardziej nie pokrzepia ducha, nic więcej nie dodaje odwagi i chęci do pracy, jak kiedy się widzi, iż właściwy mąż powołany jest na właściwe stanowisko.

Gremium Sądu krajowego znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, że jak przed dwoma laty witaliśmy Cię otoczonego sławą pięknej przeszłości z otwartemi sercami, tak dziś, choć z jednej strony nie możemy powstrzymać się od wyrażenia prawdziwego żalu, że tracimy w Tobie dzielnego przewodnika, toć z drugiej strony nie możemy taić radości wszystkim nam wspólnej, że to nowe najwyższe i najważniejsze stanowisko otwiera Ci szerokie pole do dalszej dla kraju i państwa skutecznej działalności.

Od urzędników dotąd Tobie bezpośrednio podwładnych racz dostojny panie Prezydencie przyjąć gorące życzenia najlepszego powodzenia, pomyślnych, a da Bóg najdłuższych rządów.

Racz przyjąć najczulsze podziękowanie za wszystko, czem nas na każdym kroku obdarzała Twoja wszechstronna wiedza, wypróbowane doświadczenie, stanowcza wola obok złotego serca.

Wreszcie prosimy o łaskawe zachowanie i nadal życzliwej pamięci dla Sądu krajowego.

Na to przemówienie p. Czyszczana odpowiedział p. Zborowski. Odpowiedź tę podajemy w streszczeniu:

P. Prezydent Zborowski wyraziwszy najpierw swą wdzięczność Najjaśniejszemu Panu za powołanie go na to zaszczytne stanowisko, ze znaną wymową i serdecznem ciepłem podziękował zgromadzonym za złożone mu życzenia; podniósł, iż członkowie Sądu krajowego swą gorliwą pracą i sumiennem spełnianiem obowiązków ułatwili mu wielce spełnianie zadania, które na nim, jako przełożonym sądu ciężyło, i przyczynili się do podniesienia godności i znaczenia Sądu.

Wezwał dalej obecnych, ażeby na tej drodze sumiennej i gorliwej pracy, z której tylko błogie skutki dla kraju i państwa wyniknąć mogą, nie ustawali, a on zawsze mile wspominać będzie pobyt swój w gronie członków Sądu tego, któremu i nadal swą opiekę przyrzeka.

W końcu oświadczył, że już tylko krótki czas będzie brał udział w czynnościach tego Sądu, że jednakże słowa ostatniego pożegnania nie wypowiada, zachowując to na później, i że tymczasowe kierownictwo Sądu oddał w ręce wielce zasłużonego i czcigodnego nadradcy p. Macieja Czyszczana, z rąk którego kierownictwo Sądu przed dwoma laty odebrał.

Dziś o godz. 9 rano składało gremium radców Sądu krajowego wyższego, z p. radcą dworu Steyskalem na czele, życzenia swe p. prezydentowi Zborowskiemu. Po przemówieniu p. Steyskala i odpowie-

dzi p. Zborowskiego, nastąpiła serdeczna wymiana myśli między p. Prezydentem a radcami. Dalej składała życzenia Nadprokuratorya państwa, złożona z pp. Nalepy i Prussniga. Potem stanęli przed Prezydentem auskultanci Sądu wyższego z p. adjunktem Gubarzewskim, który przemówił, a nowomianowany Prezydent zapoznał się bliżej z nieznanymi mu dotąd osobiście pp. auskultantami. Przedstawili się także p. Prezydentowi urzędnicy manipulacyjni z dyrektorem Zarańskim na czele. Przy przedstawieniu się urzędników manipulacyjnych Sądu kraj. wyższego powiedział nowy Prezydent, że sam niegdyś zawód swój rozpoczął w biurach manipulacyjnych i miał sposobność poznać zlecone im czynności, które nazwał bardzo ważnemi. Zdaniem jego urzędnicy manipulacyjni gorliwem, punktualnem i dokładnem pełnieniem obowiązków swoich winni z siebie dawać przykład godny naśladowania w biurze i na zewnątrz. Będzie on zwiedzał ich biura, aby się o tem przekonać. A radby bardzo, aby raczej był nagrodzicielem gorliwych, niż karcicielem opieszałych. Zdaniem obecnych, przemówienie nowego Prezydenta przypominało znaną zapowiedź Stefana Batorego, że nie będzie królem malowanym. Wreszcie przedstawił się p. Zborowskiemu oddział rachunkowy Sądu wyższego, z radcą rachunkowym Herasymowiczem na czele.

Nowo mianowany Prezydent p. Zborowski wyjeżdża w piątek d. 26 b. m. do Wiednia, by złożyć przysięgę i podziękowanie za nominacyę.

— **X. biskup Krasiński** przystąpił do Towarzystwa kolonij wakacyjnych jako członek stały, złożywszy na ten cel kwotę 20 złr.

— **Obchód „wianków“** wskutek niepewnej pogody został odłożony aż do środy d. 30 b. m.

— **W parku krakowskim** odbędzie się w niedzielę d. 27 b. m. koncert chóru akademickiego ze współudziałem p. M. Fontany, p. J. N. Hocka kapelmistrza orkiestry 13 pułku i pp. amatorów pod kierunkiem p. Wiktora Barabasza. Czysty dochód przeznaczony jest na kolonie wakacyjne. Program chóru jest następujący: Gall: „Dziewczę z ustek koralowych;“ Engelsberg: „Sen młodości; Zöllner: Taniec; Abt: Walczyk „Ej chłopcze mój ty, ton walca już brzmi; Gounod: „O Panie;“ Reiser: „O Hanko jedyna“ (baryton solo, p. Szulisławski); Moniuszko: Polonez z „Verbum nobile“ (p. Fontana); Wiltberger: „Jutro luba spieszę w drogę;“ Worobkiewicz: „Chatyna.“ Program orkiestry składa się z następnych kompozycyj muzycznych: Thomas: Uwertura z „Mignon;“ Gounod: Fantazya z „Fausta;“ Nessler: „Trompeter von Säckingen;“ Liszt: Rapsodya węgierska; Nillebois: „Les deux marins; Gungl: „Niegdyś a teraz;“ Titl: Uwertura na motywa narodowe. Początek koncertu o godzinie 4ej, chóru zaś o godzinie 6ej, w razie zaś niepogody koncert odłożonym zostanie na wtorek 29 czerwca. Nie należy wątpić, że zarówno szlachetny cel, jak doborowy i wielce urozmaicony program zachęcą publiczność do licznego udziału.

— **Kolej północna** zgodzić się miała już, aby linia kolei, okalającej Kraków, biegła od magazynów tejże kolei, przez Krowodrzę, Błonia, (wałem fortyfikacyjnym), ul. Zwierzyniecką, ztąd miałaby ona przejść przez Wisłę, gdzie stanąłby most, i dojść do stacyi kolei transwersalnej w Łagiewnikach. Ta linia byłaby bardzo dogodną dla miasta, a wpłynęłaby nader na rozwój nawet wsi, za Wisłą położonych, gdzie w krótkim czasie stanęłoby wiele domów. Most dla pieszych i wozów, który również wybudować ma kolej północna, proponowanym jest w przedłużeniu ul. Dietla, tuż przed Skałką, a więc w położeniu również dobrem. Roboty rozpoczną się niebawem.

— **Edward Jellinek i Józef Stolba,** znani literaci czescy, bawią obecnie w Krakowie.

— **Zagadkowe indywidua.** Dnia wczorajszego przytrzymała straż policyjna dwu mężczyzn podejrzanych, nieumiejących określić swojego zatrudnienia, z których jeden mieni się być Karolem Ziembą, pochodzącym z Mysłowic, a drugi Janem Mecerzem, z Myślenic. Obaj rzeczeni zawrzeć mieli znajomość w Trzebini, lecz, jak się zdaje, musieli dokonać gdzieś jakiejś znaczniejszej kradzieży, gdyż znaleziono przy nich znaczną kwotę pieniężną i dwa zegarki, oraz nabyte nowe kuferki do podróży, z któremi, jak sprawdzono, mieli udać się zaraz do Węgier. Dochodzenie policyjne z przytrzymanymi wyjaśni zapewne znaczniejszy wypadek karygodny.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Hlibów, w powiecie skałackim, na budowę cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Ruch kąpielowy.** W Krynicy było do do 16go b. m. na kuracyi 638, w Karlsbadzie 10,098, w Cieplicach czeskich i Schönau na kuracyi wraz z przejezdnymi 10,120, w Francensbadzie 1658, w Marienbadzie 2920, w Wildbad-Gastein 481 osób.

— **Lwów** 22 czerwca (X). W kościele OO. Dominikanów odbyło się dzisiaj żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Józefa Reitzenheima, urodzonego w Krakowie w r. 1807, a zmarłego we Lwowie d. 25 grudnia 1883, porucznika wojsk polskich z r. 1831, ozdobionego krzyżem „Virtuti militari,“ długoletniego opiekuna grobów polskich na wychodztwie w Paryżu. Po nabożeństwie X. Niemczynowski, z zakonu OO. Dominikanów, odprawił egzekwie, wygłosił mowę, w której skreślił zasługi zmarłego, poczem odsłonił i poświęcił tablicę pamiątkową, wmurowaną w ścianę kaplicy Najśw. Panny Maryi Jackowej, tuż obok pomnika ś. p. Henryka Schmitta.

Mieszkańcy Lwowa przestaną może wkrótce narzekać na drogi, zły i fałszowany nabiał, z inicyatywy bowiem tutejszego oddziału galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego ma zawiązać się tutaj spółka mleczarska, którąby okolicznym producentom zapewniała zbyt mleka, a konsumentom dostarczała zdrowego nabiału. W sprawie zawiązania takiej spółki przeprowadzono już wyczerpującą dyskusyę, a wypracowany przez jednego z członków Towarzystwa projekt statutu przekazano specyalnej komisyi do zbadania. W zasadzie uchwalono, że udziały członków należących do spółki mają wynosić po 100 złr., a właściciel każdego udziału będzie miał prawo dostarczania do mleczarni nabiału od 10 krów. Chcący należeć do spółki mają zgłaszać się najdalej do 1go października; dotychczas zgłosiło się 8 producentów, którzy subskrybowali 41 udziałów po 100 złr. Zgłoszenia dalsze przyjmuje p. Konopka, inspektor w gal. Towarzystwie gospodarskiem.

Śpiewak, p. Wołoszko, syn włościanina z okolicy Żółkwi, został pod bardzo korzystnemi warunkami zaangażowany do opery wiedeńskiej na 4 lata.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W piątek 25go: po raz pierwszy *Gasparone*, op. kom. w 3 aktach, K. Millecköra.

W sobotę 26go: *Indigo, czyli Banda rozbójników*, op. kom. w 4 aktach, Jana Straussa.

W niedzielę 27go: na ogólne żądanie *Carmen*, op. w 4 aktach, Bizeta.

— D. 22go czerwca pochm., po południu deszcz; ter. od 11·6 doszedł do 17·0 C. Barometr poszedł trochę w górę; o godzinie 7ej rano d. 23go stan jego był 737·1 millim., term. 11·0 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d 24go czerwca: Boże Ciało, Narodzenie ś. Jana; w piątek 25go: śś. Wilhelma w. i Łucyi p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Album wystawy archeologicznej polsko-ruskiej z r. 1885 we Lwowie. Niebawem wyjdzie album przeszłorocznej lwowskiej wystawy archeologicznej. Album to mieścić będzie około 40 tablic fotodrukowych, wykonanych przez zakład fotograficzny Trzemeskiego we Lwowie, oraz obszerny tekst, opracowany przez dyrektora Ludwika Wierzbickiego i prof. Maryana Sokołowskiego, w trzech językach: polskim, ruskim i niemieckim. Piękne to wydawnictwo, które na polu historyi sztuki w naszym kraju będzie doniosłem zjawiskiem, przyszło do skutku staraniem zasłużonego dyrektora lwowskiego muzeum przemysłowego, p. Wierzbickiego, który zdobędzie sobie tem prawdziwie pomnikowem dziełem trwałą zasługę w nauce.

W poświęconym teatralnym sprawom dwutygodniku pragskim *Jevisztie* następującą wyczytaliśmy wiadomość w artykule o popisie publicznym zostającej pod kierunkiem p. Piwody szkoły śpiewu: „Uzdolniona śpiewaczka polska panna Nowolecka, występująca w roli Micaeli (Carmen) i w Halce obudziła w nas niezwykłe zajęcie tak z powodu prawdziwego dramatycznego przejęcia się, z jakiem wykonywała swe partye, jak dla pięknie i szlachetnie wyrównanej skali głosu i wdzięcznych ruchów zwłaszcza w kantylenach lirycznych.“ Przypominamy, że panna Nowolecka jest krakowianką i córką dobrze u nas znanego ś. p. Aleksandra Nowoleckiego, a zarazem objawiamy życzenie rychłego zaznajomienia się z tak przychylnie przez naszych współplemieńców czeskich osądzoną śpiewaczką.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (919)

Najnowsze leczenia stłuszczenie (otyłości) odbywa się obecnie przez odciąganie wszelkich substancyj tworzących łatwo tłuszcz (chleb, legumiuy, ciasta, ziemniaki i t. d.) następnie nie można podczas jedzenia nic pić, wogóle bardzo mało pijać, piwa zaś wcale nie. Największej doniosłości jednak dla wszystkich skłonnych do stłuszczenia jest ta okoliczność, ażeby starali się o codzienne należyte rozwolnienie, a w tym celu polecają lekarze jako najlepszy środek pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta (do nabycia pudełko po 70 cent. w aptekach, w Krakowie w aptece W. Redyka). Należy uważać na biały krzyż w czerwonem polu i podobiznę podpisu R. Brandta.

NADESŁANE. (1594-1-2)

P. Władysław Chrośnikiewicz, właściciel Zakładu kamieniarskiego w Krakowie, wykonał do budującej się w Andrychowie kaplicy rodziny ś. p. J. Koświtzkiego, ołtarz kamienny w stylu romańskim, któreto dzieło, mające rzeczywistą wartość artystyczną, wykonane zostało z wszelką możliwą precyzyą i znajomością rzeczy.

Poczuwamy się tedy do miłego obowiązku wyrażenia niniejszem p. Władysławowi Chrośnikiewiczowi, tak za piękne, umiejętne wykonanie Ołtarza, jakoteż za punktualność i rzetelne postępowanie, nasze szczególne uznanie i podziękowanie.

Andrychów d. 11 czerwca 1886 r.

Marja Koświtzka, obywatelka. *X. Stan. Jurkiewicz*, Proboszcz w Andrychowie.
Aleksander Kottek, kierujący budową.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie rozwiązanych Towarzystw akademickich polskich, istniejących po różnych miastach uniwersyteckich w Niemczech, nadchodzą coraz to nowe wiadomości. Społeczeństwo nasze w Poznańskiem jest całą tą sprawą nader boleśnie dotknięte, bo młodzież polska, studyująca po wszechnicach i akademiach niemieckich, będąc pozbawiona życia towarzyskiego, znajdowała w tych towarzystwach jedyną swą uprawnioną rozrywkę, a zarazem bodziec do wytrwania na uczciwej drodze i ochronę przed utonięciem gdzieś w wirze wielkiego, obcego miasta. Równocześnie istniały przy tych Towarzystwach kasy pożyczki czy pomocy, których celem było zaradzić w razie choroby lub t. p. pierwszym potrzebom niezamożnych kolegów. Skrytych jakich celów żadne z nich nie miało i władze o każdym ich kroku były dobrze poinformowane, jedne bowiem, n. p. Towarzystwo wrocławskie, były pod bezpośrednim dozorem senatu uniwersyteckiego; drugie, jak w Berlinie, zależały wprost od policyi, którą o liście członków, składzie zarządu, każdem posiedzeniu i jego porządku dziennym powiadamiano. To też powodu do rozwiązania tych Towarzystw, jakiegoś prawnego tytułu *ad hoc*, bynajmniej nie było, a jedynie szowinizm dzisiejszego ministeryum pruskiego, występującego do nas w imię słów hr. Lippa: *„ihr müsst Deutsche werden,“* mógł się o rozwiązanie to pokusić, nie dbając o względy prawa i etyki, a łudząc się zwodniczą nadzieją, że w ten sposób młodzież polska gdzieś zmarnieje i przepadnie. — Ale jakkolwiek mamy nadzieję, że mylnąby się okazała taka rachuba, to jednak należy użyć wszelkich dróg prawa i środków legalnych, aby uzyskać pozwolenie istnienia nadal tych Towarzystw, mających tak humanitarne a i doniosłe zadanie.

Tą myślą powodowani, wysłali akademicy berlińscy z grona swego deputacyę do pruskiego ministra oświaty i wyznań Gosslera, która w piątek 18go b. m. wręczyła petycyę tej treści, aby, ponieważ wszelkie czynione Towarzystwom zarzuty okazały się bezpodstawnemi, minister rozwiązanie cofnął i pozwolił na dalsze trwanie tych Towarzystw.

Minister oświadczył, że poleci ponowne rozpatrzenie materyału i postara się o utrzymanie tego, co dobrem było w Towarzystwie. Co do właściwych powodów rozwiązania, nie udzielił minister żadnej odpowiedzi.

W sobotę 19go b. m. mimo to zawezwał sędzia uniwersytecki w Berlinie 10ciu studentów, należących do Towarzystwa akademickiego polskiego, wzywając ich pod zagrożeniem kar dyscyplinarnych do wystąpienia z niego i zabraniając wstępu do innych polskich Towarzystw. Oświadczył dalej, że nic to jednakże nie przeszkadza utworzeniu Stowarzyszenia, które, nie mając charakteru specyficznie polskiego, uczyni sobie zadanie z pielęgnowania nauki. Co to elastyczne wyrażenie ma znaczyć, trudno odgadnąć. Czy może wprowadzenie do towarzystw polskich „Frühschoppen“, „Kneipabendów“ i „Mensuren“ zadowoliłoby p. sędziego?

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 23 czerwca. *Tagblatt* donosi, że Cesarz przyjmował przed kilku dniami deputacyę miasta Stryja pod przewodnictwem Hausnera, który przedłożył Monarsze projekta w sprawie odbudowania Stryja. Hausner podziękował Cesarzowi za udzieloną zapomogę, wyrażał się z wielkiem uznaniem o pełnej poświęcenia działalności 10go pułku piechoty i przysłanego ze Lwowa batalionu pionierów podczas pożaru Stryja, i zaznaczył, że wśród obecnych stosunków z prawdziwą radością korzysta ze sposobności, aby armii wyrazić zasłużone uznanie. Cesarz odpowiedział: Uznanie, jakie pan wyraża armii, sprawia mi wielką radość. Dziękuję panu tem więcej, iż pochwała pańska jest zasłużoną. Hausner wręczył następnie Cesarzowi obszerny memoryał, który Monarcha przyjął łaskawie.

Wiedeń 23 czerwca. (*F*) Tisza przybędzie z końcem przyszłego tygodnia do Wiednia, aby omówić z rządem austryackim kwestye bieżące. Merytoryczne rokowania względem taryfy cłowej odbędą się później.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Konstantynopola, że w sferach politycznych spodziewają się, iż Porta wystosuje do reprezentantów mocarstw zagranicznych okólnik, w którym zawiadomi mocarstwa o rozwiązaniu kwestyi bułgarsko-rumelskiej.

Wiedeń 23 czerwca. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Pragi: Podczas przewozu przez Sazawę w pobliżu Czarnego Kościelca przewróciła się wczoraj łódź, na której przewoziło się około 50 osób. Część osób wydobyła się na brzeg, większa część jednak porwana została przez prąd wody. Do popołudnia wydobyto z rzeki 25 trupów.

Wiedeń 23 czerwca. Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Pesztu: Książę saski Fryderyk August zaręczy się w najbliższych dniach z najstarszą córką Arcyks. Józefa, Arcyks. Maryą Dorotą.

Wiedeń 23 czerwca. Do *Tagblattu* donoszą z Rjeki: Książę czarnogórski udał się, zachowując ścisłe incognito, do Wiednia, podobno w celu poradzenia się lekarzy.

Wiedeń 23 czerwca. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Berlina: W konserwatywnych sferach parlamentarnych utrzymują, że parlament zamknięty będzie najpóźniej w poniedziałek, gdyż rząd zaraz po odrzuceniu podatku od wódki zamknie sesyę. Utrzymują, że cesarz Wilhelm przybędzie do Gasteinu w dniu 18 sierpnia.

Wiedeń 23 czerwca. Do *Tagblattu* donoszą z Bukaresztu: Podług wiadomości nadchodzących z Zofii, zamierzone jest z całą pewnością proklamowanie Bułgaryi królestwem w końcu sesyi Sobrania.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 czerwca. Z Izby panów. Przewodniczący usuwa na powszechne życzenie z porządku dziennego wybór członka uzupełniającego do komisyi dla kontroli długów państwa (w miejsce Königswartera).

Następnie przyjęła Izba bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu preliminarz funduszu melioracyjnego na r. 1886, kredyt dodatkowy na rzecz Kliniki Chirurgicznej w Krakowie, ustawę przeciw anarchistom, ustawę o budowie kolei Herpelje-Tryest, o wolnym od cła przywozie kukurydzy z Bułgaryi i Serbii, przedłożenie w sprawie zapobieżenia szerzeniu się zaraźliwych chorób zwierzęcych, ustawę o uzupełnieniu regulacyi Adygi, kredyt dodatkowy na urządzenie preparatów uranowych, przedłożenie w sprawie zaliczki państwowej na odbudowanie Stryja, w sprawie zwrotu zaliczek udzielonych Tyrolowi i Karyntyi z powodu powodzi, w sprawie salcburskiego długu inwazyjnego, ustawę o przedłużeniu ustawy o kolejach lokalnych, i ugodę z Węgrami w sprawie prawa autorstwa.

Wnioski komisyi budżetowej co do niektórych petycyj zostały przyjęte.

Następnie oświadczył Taaffe z polecenia Cesarza, że Rada państwa zostaje odroczoną.

Paryż 23 czerwca. Z senatu. Po mowie Marcona, który się przyznał wyraźnie do zasad jakobińskich, i po mowie Bardoux, który zbijał projekt rządowy w imieniu zasady, uświęconej w r. 1789, powtarza Freycinet wyłuszczone już w Izbie argumenta, oświadczając, że żaden rząd nie może ścierpieć innego obok siebie rządu, i że przyjmuje całą odpowiedzialność za projekt. Mowca stwierdza, że porządek wszędzie jest utrzymany, nawet w Decazeville, gdzie zapobieżono podobnie jak w Belgii i Anglii ponowieniu się zaburzeń. Freycinet mówi dalej, że powszechne prawo nie może być zastósowane do książąt, występuje jednak energicznie przeciw konfiskacie ich majątku i zaznacza w końcu wobec oponujących senatorów republikańskich wyższe interesa republiki i konieczność jednomyślności między wszystkimi republikanami. Następnie przyjęty został 137 przeciw 122 głosom 1szy artykuł ustawy o wydaleniu książąt, a w końcu w tajnem głosowaniu przyjęto całą ustawę o wydaleniu książąt 141 przeciw 107 głosom. (Oklaski po lewicy.)

Z Izby. W dalszym ciągu dyskusyi nad podwyższeniem cła od cukru, odrzuciła Izba 332 przeciw 225 głosom poprawkę Duvala, żądającą zezwolenia na tymczasowe wprowadzanie cukru zagranicznego i uchwaliła 302 przeciw 227 głosom umieścić na porządku dziennym wniosek w sprawie podwyższenia cła od zboża, jakkolwiek rząd przeciw wnioskowi temu występował.

Paryż 23go czerwca. Hrabia Paryża uda się jutro wraz z żoną i synem do Anglii; przedpołudniem przyjmować tu będzie hrabia Paryża swych przyjaciół, a popołudniu uda się do Treport. Spodziewają się, że w piątek pojawi się tu manifest hr. Paryża. Ks. Aumale udał się wczoraj do Eu, a ks. Wiktor Napoleon wyjeżdża dziś do Brukseli. Zwolennicy ks. Wiktora urządzą zapewne manifestacye na dworcu kolei północnej.

Dzienniki republikańskie oceniają różnie konsekwencye wydalenia książąt. Dzienniki umiarkowane uważają wydalenie za nieusprawiedliwione; organa oportunistyczne żądają, aby rząd wystąpił teraz przeciw partyi nieprzejednanej z równą bezwzględnością, a dzienniki monarchistyczne twierdzą, że ruch rewolucyjny wzrasta i że republika upada.

Dziennik urzędowy ogłosił ustawę o wydaleniu książąt.

Brindisi 23 czerwca. Cholera sroży się tu coraz bardziej; wczoraj zachorowało 17 osób, a umarły 2 osoby na cholerę.

Londyn 23go czerwca. (Z Izby wyższej). W dyskusyi szczegółowej nad bilem o kosztach dla urzędników wyborczych skreślono artykuł pierwszy, podług którego koszta te miały być poniesione z opłat lokalnych.

Bill o udzieleniu wynagrodzenia ofiarom zaburzeń przyjęty został w trzeciem czytaniu.

Bill o cle od wina załatwiony został w dyskusyi szczegółowej.

Londyn 23 czerwca. Gladstone miał w Glasgowie mowę, poczem powrócił do Londynu. Na wszystkich dworcach kolejowych w Szkocyi witały go z zapałem tłumy ludności.

Petersburg 23 czerwca. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza doniesieniu, jakoby Porta miała być zaniepokojoną koncentrowaniem wojsk rosyjskich w Armenii. Doniesienie to niezgodne jest bowiem z istniejącemi między Rosyą a Turcyą stosunkami. Twierdzenie niektórych dzienników paryskich, iż Rosya poczyniła w Kostantynopolu kroki, aby przyspieszyć rozpuszczenie wojska tureckiego, jest równie bezpodstawnem.

Dziennik ten zaprzecza dalej pogłosce, jakoby Nabokow starał się wszelkiemi siłami zatrzeć ślady udziału swego w tak zwanym „spisku bułgarskim.“ Owszem, Nabokow życzy sobie śledztwa, ale odpowiednio do ustawowych warunków, czego mu jednak rząd bułgarski odmawia. Dziennik ten powtarza, iż spisek ten jest wymyśloną bajką.

Kursa. Wiedeń 23 go czerwca — 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·20. — 5%. — Renta papier. nieopodat. 102·—. Renta srebr. 85·75 — Renta złota 116·95 4% Renta złota węg. 106·30. Losy z r. 1860 139·20.— Akcye Banku Austr. Węg. 875·—. — Akcye kredyt. 279·90. — Londyn 126·15 — Napoleony 9·99½. — Lombardy 113·75. Losy 1864 roku 168·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 188·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 228·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 179·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 105·10. Losy prem. węgiersk. 120·25 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 152·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·—. — 6% Listy zast. hipot. 103·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 189·25. — Marki 61·95. — Ruble 122·87. — Dukaty 5·94.

Usposobienie giełdy: mocniejsze.

Berlin 19 czerwca. — Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Banknoty ros. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·27 wie.	5·50 rano	11·35 rano	3·58 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 pop.

Z powodu święta Bożego Ciała, następny Nr „Czasu“ wyjdzie w piątek d. 25 b. m. wieczór.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 25 Czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 25	123 —
Marki niemieckie	61 75	62 25
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 96	10 06
Imperyał ważny	10 26	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 68
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 —	85 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	95 —	96 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 75	96 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 75	95 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „ „ „	101 —	102 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 75	102 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	52 —	54 —
5% „ „ „ „ „ „	47 —	49 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	186 —	188 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	228 —	229 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 —	290 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	26 50	28 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 75	14 25
„ „ węgier. „ „	9 —	9 40
Wiedeń 22 Czerwca. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	85 15	85 30
4⅕% „ srebrna	85 70	85 85
4% „ złota	116 85	117 —
4% „ węgierska złota	105 85	106 —
5% „ „ papier.	94 65	94 80
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 25	131 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 20	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 50	140 —
„ „ 1864 „ 100 „	168 25	168 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 20	105 60
Galicyjskie „ „	105 10	105 40
Morawskie „ „	106 —	— —
Niższo-austryackie „ „	108 —	109 —
Wyższo-austryackie „ „	105 20	106 —
Szląskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 20	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	105 20	105 40
Węgierskie	105 20	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 20	105 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 75	154 25
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	120 25	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	114 60	115 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	239 —	239 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	278 80	279 10
„ Bank węgierski . 200 „	285 75	285 25
Depositen-Bank . . . . 200 „	190 —	191 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	526 —	530 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	875 —	877 —
Unionbank . . . 100 „	71 10	71 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	153 —	153 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	104 30	104 70
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	191 —	191 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	412 —	414 —
Elżbiety . . . 210 „ „	241 50	242 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	214 —	214 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	206 —	206 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2370	2375
Franciszka Józefa . . 200 „ „	217 —	217 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	190 80	191 20
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	151 75	152 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 75	229 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	168 —	168 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	160 —	160 25
Rudolfa . . . 200 „ „	192 75	193 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	189 —	189 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	231 30	231 80
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	113 50	113 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	254 —	254 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	179 —	179 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	175 75	176 25
„ Westb. . . . 200 „ „	173 25	173 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 —	125 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 20	100 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	101 75
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	100 —	100 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 —	95 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 25	101 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 25	101 75
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 25	— —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	96 25	96 75
6% „ Bank Hipot. lwow . . .	103 —	103 25
5% „ „ „ „ prem.	101 50	102 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 50	100 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 30	101 60
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit . . .	102 —	102 50
4% „ Bank Hip. prem. . . .	103 30	103 70
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	101 50	101 80
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	102 20	102 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op. . . .	120 —	121 —
„ za 200 Mrk. nie op. . . .	125 40	126 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 80	99 20
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 40	111 90
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	96 50	97 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 30	101 90
„ Jarosław 300 „ „	100 50	101 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	102 70	103 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 70	84 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	105 70	106 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 50	105 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	93 40	93 90
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	126 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	100 60	101 10
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 75	200 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	159 —	160 40
„ „ . 200 złr. 5%	130 75	131 25
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	109 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	101 80	102 30
„ „ II Em. 200 „ „	100 90	101 40
„ Nordost . . . 300 „ „	101 20	101 60
„ „ złotem . . 200 „ „	128 50	129 25
„ Westbahn . . . 200 „ „	101 75	102 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 70	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	117 —	117 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 75	126 —
„ Węgierskie . . „ 100	120 25	120 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	18 40	18 40

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	176 75	177 25
Clary . . . złr. 42	44 50	45 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	119 —	119 50
Insbrucku . . . „ 20	21 —	21 30
Keglewicha . . . „ 10½	23 —	— —
Krakowskie . . . „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	46 —	47 —
Palfy . . . „ 42	41 75	42 25
Rudolfa . . . „ 10	18 50	19 —
Salma . . . „ 42	57 50	58 —
Salzburgskie . . . „ 20	23 25	23 75
St. Genois . . . „ 42	54 75	55 25
Stanisławowskie . . . „ 20	27 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	— —	— —
4% „ . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . „ 20	33 25	33 75
Windischgrätza . . . „ 20	42 50	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	9 99	10 —
Imperyały rosyjskie	10 31	10 33
Funty szterl. angielskie	12 59	12 64
Liry tureckie złote	11 34	11 36
Marki niemieckie za 100 marek	61 95	62 05
Rubel papierowy za 100	122 75	123 25
Lwów 21 Czerwca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 50	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	94 75	95 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	102 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 70	103 70
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 50	100 50
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	95 —	96 50

Warszawa 22 Czerwca.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	93	40	—	—
kupon	—	—		22

„Komisya lekcyjna“ Towarz. bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiel.
zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że jak w latach ubiegłych tak i obecnie poleca akademików na nauczycieli domowych i instruktorów, ręcząc za ich sumienną i gorliwą pracę. Zgłoszenia przyjmuje akademik *J. St. Tobiczyk* codziennie przed południem między godz. 11—12 w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 29 na III. piętrze. [1596 1-5]

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów,
że mój pensyonat, istniejący od lat kilkunastu przy ulicy Grodzkiej Nr. 32, przenoszę z dniem 1 lipca do domu przy ulicy św. Jana Nr. 13, i jak dawniej, przyjmuję uczniów szkół publicznych lub uczących się prywatnie. — Kierunek naukowy i nadzór nad młodzieżą obejmuje i nadal jeden z Szan. pp. profesorów gimnazyalnych.
(1590 1-3) ***Florentyna Szklarska.***

MARYA GINOWSKA
w Krakowie, Kleparz, ulica Zacisze Nr. 2 II. piętro — przyjmuje **panienki** uczęszczające do szkół średnich i wyższych lub chcące kształcić się prywatnie. Zgłaszać się można codziennie od 2—5, a w Niedzielę od 11—1. (1595 1 3)

KOMPLET „CZASU“
za 150 złr. do sprzedania.
Rynek, Nr. 7, III. piętro. (1592-1-3)

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie *Globules Secretana* apt. uwień. nagrodą. Środek *nieomylny*, przyjęty w szpitalach Paryzkich. *Globules Secretan* usuwają wszelkiego **gatunku robaki** u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*
We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.
(1468-1-)

PIANINA.
Otrzymawszy większy transport pianin zagranicznych, polecam takowy Szan. Publiczności.
B. Gabryelska, w Krakowie.
(1574-3-3) Plac Szczepański, Nr. 9.

Cieplice Trenczyńskie
na Węgrzech, 30 minut od stacyi kolej. Tepla - Trenczyn - Teplitz. **Termy siarczane od 28°—32° R.,** najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobólach itd. Zakład wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1 maja. **Z Krakowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 9 godzin drogi.** Na większych stacyach bilety tam i napowót 33% tańsze. Podręcznik inform. **Dr. Filipkiewicza** we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie.
[830-15-20] *Książęcy zarząd kąpielowy.*

Liczne świadectwa znakomitych lekarzy. **MEDALE** na różnych wystawach.
Przez 40 lat wypróbowane!
C. k. austr. wył. uprzyw. pierwsza amerykańska i angiel. patent.
woda anaterynowa do zębów i ust
Dr. J. G. POPPA, *c. k. nadw. dentysty* **w Wiedniu, I., Bognergasse 2.**
POŚWIADCZENIA LEKARZY:
Prof. Oppolzer,
emeryt. rektor, prof. c. k. kliniki wiedeń., król. saski radca dworu itd. Zbadałem Pańską **wodę anaterynową do ust** i znalazłem ją godną polecenia.

Prof. Drasche
używał prawdziwej anaterynowej wody do ust na swym lekarskim oddziale w c. k. ogólnym szpitalu do **doświadczeń** i oświadczył, że jest praktyczną, tudzież doskonałą.

Profesor Schnitzler używa
z najlepszym skutkiem **Poppa wody anaterynowej do ust** w chorobach ust, szyi i krtani, tudzież dziąseł.

Dr. Kainzbauer.
ces. radca, emerytow. profesor. **Poppa wody anaterynowej do ust** używałem z **nadzwyczajnie dobrym skutkiem** u bardzo wielu moich pacyentów w **chorobach ust i zębów,** gdyż jestem przekonanym o jej chemicznym czystym składzie.
Także w **przewlekłych nieżytach** działa używanie **Poppa wody anaterynowej do ust** na bolące części **ust, jamy ustnej** i **szyi** bardzo dobrze. (528 2-4)

Składy w **Krakowie** pp. W. Redyk apt. „pod barankiem“, F. Sobierajski apt. „pod słońcem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E. Radler apt., J. Trauczyński apt., „pod Koroną“, E. Stockmar apt., Wilczyński apt. Gralewski apt., P. Krokiewicz apt., W. Fenz, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy, S. Zaplatalski, Porębski i Zimler, Ed. Kräutler, skład materyałów aptecz.; w **Podgórzu** p. Skakalski apt.; we **Lwowie** pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Jan Wiewiórski apt., A. Sklepiński apt.; w **Wieliczce** p. B. Miczyński apt.; w **Krzeszowicach** F. Rybacki apt.; w **Niepołomicach** J. Tichy apt.; w **Dobrzycach** J. Biliński apt.; w **Skawinie** K. Mayer apt.; w **Myślenicach** Wł. Gumiński apt.; w **Wadowicach** S. Kurowski apt.; w **Bochni** Gaty aptek.; w **Tarnowie** H. Wierzycki E. Rank apt. A. Tenczyn apt., L. Chodacki apt., i T. Scherff kup.; w **Biały** pp. Keler apt., i J. Kolassa apt.; w **Suchy** p. K. Czernicki apt.; w **Kentach** p. E. Sokalski apt.; w **Zatorze** p. Winnicki apt.; w **Nowym Sączu** pp. Filipek apt. i R. Jakubowski apt.; w **Żywcu** pp. K. Łazarski apt. i J. Herdliczka apt.; w **Grybowie** K. Tulszyck apt.; w **Dębicy** H. Zauderer apt.; w **Pilznie** Z. Czajka apt.; w **Błażowie** A. Brześ apt.; w **Jaśle** A. Palch apt.; w **Krośnie** W. Pik apt.; w **Sokołowie** A. Dauczek apt.; w **Leżajsku** E. Dender apt.; w **Żołyni** W. Podgórski apt.; w **Dukli** S. Fiebert apt.; w **Jarosławiu** S. Rohm apt.; w **Brzesku** p. Janoszek apt.; w **Rzeszowie** J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski A. Karpiński apt., A. Kalinowski apt.; w **Busku** M. Zahradnik apt.; w **Wiśniczu** M. Markiewicz apt.; w **Nowym Targu** K. Laur i Kwieciński apt.; w **Ropczycach** M. Żymirski apt.; w **Chrzanowie** K. Sporysz; w **Gorlicach** W. Rogawski apt.; w **Sanoku** J. Mackiewicz kup.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego podaje do wiadomości stron interesowanych, że na mocy upoważnienia Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych zatwierdziło c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 8 czerwca 1886 roku do L. 35,869 uchwały XXIII. Ogólnego zgromadzenia delegatów względem wstrzymania dalszej emisyi 5% listów zastawnych i wydawania nowych listów zastawnych 4% i 4½% umarzających się pół procentem.

W ten sposób przy pożyczkach w 4% listach nowej emisyi opłacać się będzie corocznie na oprocentowanie kapitału pożyczkowego i amortyzacyę 4½% nominalnej sumy długu, a przy pożyczkach w 4½% listach opłacać się będzie na procent i amortyzacyę corocznie 5% — obecnie bez wszelkich dodatków na koszta administracyi lub innych opłat, pobieranych zwykle przez hipoteczne zakłady kredytowe. — Emisya tych nowych listów zastawnych 4% i 4½% rozpoczyna się z dniem 1 lipca 1886 r. — Promesy jednak na pożyczki w 5% listach zastawnych już wydane, będą zrealizowane.

Dawne listy zastawne 4% umarzające się w 41 lat, będą i nadal wydawane. Do podań o udzielenie nowych pożyczek lub pożyczek na konwersyę długów w innych instytucyach kredytowych, należy w myśl §. 6 Regulaminu do szacowania hipotek dołączyć następujące dokumenta: a) nowy wyciąg hipoteczny; b) arkusze posiadłości gruntowej, urzędownie zatwierdzone; c) sumaryusz z nowego pomiaru katastralnego; d) wykaz opłaconych podatków według ostatniego katastru.

Co się tyczy konwersyi 5% pożyczek Towarzystwa kredytowego na niżej oprocentowane — Dyrekcya przystąpi z urzędu do wydawania promes konwersyjnych na te majątki, obciążone 5% pożyczkami, przy których według stanu hipoteki przeprowadzenie konwersyi okazuje się możliwem i prześle zaproszenie do konwersyi właścicielom dotyczących dóbr. — Obok tego właściciele żądający konwersyi, mogą się zgłaszać do Dyrekcyi, a do podań o przemianę pożyczek w 5% listach zastawnych na niżej oprocentowane należy dołączyć nowy wyciąg hipoteczny. (1552 2-3)

Z Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie, dnia 15 czerwca 1886 r.



Oryzalina czyli masło ryżowe
wytwarzane z mlécznego soku niedojrzałego owocu ryżu, jest ze strony lekarzy polecane jako najpewniejszy środek przeciw więdnieniu cery w twarzy, w rękach, ramionach i piersiach. Łuszczy ono bowiem zewnętrzną górną skórkę w drobnych płateczkach i sprawia jej organiczny nowotwór, który zadziwia bezbłędną czystością i gładkością. Jego skutek może być prawie w oczach spostrzeżonym a z pewnością tylko z przyjemnością, gdyż prawie wszystkie braki i zeszpecenia, jak: żółte plamy, węgry nienaturalna czerwoność cery i nosa, stwardzenia, pękania skóry, tworzenie się zmarszczek znikają wkrótce. — Przy używaniu pudru służy jako wyborny środek pomocniczy, tworzy przeźrocze pudrowe, przezco pudr nie jest widzialnym i tkwi na twarzy aż do całkowitego jej zmycia.
1 słoik oryginalny około 125 gramów wnętrza 2 złr.
1 pudełko pudru Favorin . . . . 75 ct.
Skład w Krakowie u Wiktora Redyka apt., we Lwowie u Z. Ruckera aptek. [1283-6-12]

NATURALNY
BILINSKI ZDRÓJ SZCZAWIOWY.
Oddawna uznany zdrój leczniczy, wyborny napój dyetetyczny.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych. [1092-6-6]

Osłabienie męzkie, choroby nerwów, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.
Dra Wruna
proszek peruwiański
(*wyrabiany z ziół peruwiańskich*).
Proszek peruwiański jest **jedynie i wyłącznie** na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu **osłabieniu części rodnych i płciowych** i tym sposobem usunąć u mężczyzny **osłabienie męzkie (impotencyą),** a u kobiet **niepłodność.** Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w **osłabieniach** spowodowanych wskutek **straty soków i krwi,** a szczególniej w **osłabieniach męzkich** wskutek **wyuzdań, samogwałtu i nocnych pollucyj** (jako jedynych **skutków osłabienia**); również we wszystkich **chorobach nerwowych** jak: osłabieniu zmysłów, utracie siły ciała, bolach w krzyżach, piersi i głowy, migrenie, osłabieniu, melancholii, uporczywem zatkaniu, nerwowem drżeniu rąk i nóg, niedokrewności itd. (165 18-18)
Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.
Cena pudełka z dokładnym opisem **1 złr. 80 cent.**
Składy w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk,** apt. we Lwowie Z. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplom. aptekarz w Wiedniu, Kaiser Josefstrasse 14.

DENTYSTA
wszech nauk lekarskich
Dr Kazimierz Szymkiewicz
mieszka w Rynku gł., róg ul. Wiślnej Nr. 26, nad sklepem Wgo Krywulta.
Ordynuje od 9—1 i od 3—5, w niedziele i święta tylko przed południem. Ubogim chorym bezpłatnie od 8—9 zrana. (1407-19-20)

ALBUMY
teki, portmonetki, pugilaresy, papierośnice i wszelkie towary galanteryjne (1554-2-)
W MAGAZYNIE
F. SZUKIEWICZA
w Krakowie, Rynek A—B.

MAGAZYN MOD
Aleksandry Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice l. 19,
poleca na sezon wiosenny i letni wielki wybór kapeluszy damskich, piór strusich i fantazyjnych oraz kwiatów paryskich po cenach b. przystępnych. [1508 4-8]
SZNURÓWKI w wielkim wyborze.
Magazyn przyjmuje zamówienia na **SUKNIE DAMSKIE** i wykonywa w najkrótszym czasie z gustem i elegancyą
Modele paryskie.

Dyrekcya Szkoły i Towarzystwo Tkaczów w Błażowy,
sprzedaje płótna, bieliznę stołową, ręczniki, fartuszki, chustki na głowę, piki, dymki, płócienka kolorowe, segeltuch, płótna cynowate, wory itd. swego wyrobu po cenach bardzo umiarkowanych.
Przyjmuje zamówienia na płótna do suszenia chmielu. (1516-3 3)
W. Rylski, dyrektor.

ZABAWKI
Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1349-126-)

Gabriel Hermann w Znoimie
rozsyła pocztą opłatnie znoimskie **czereśnie** (Herzkirschen), koszyk 5-kilowy po 1 złr. 60 cent. (1563 3-3)

Dostawców masła
poszukuje **M. Medak w Wiedniu,** Neulerchenfeld Hauptstrasse 6. (1556-3-4)



CHOROBY ZARAŹLIWE
Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego. Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.
BISCUITS DU Dr OLLIVIER
Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.
24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ
Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy znany dotąd środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.
Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.
Skład główny: **62, RUE DE RIVOLI,** *w Paryżu.*
Dostać można w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego; we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Nahlika. (1461 2-)

Słabość męzką
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:
Dra Retau'a Ochrona własna.
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).
W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1262-8-15]

KĄPIELE SIARCZANE w Krzeszowicach.
Początek sezonu 1 czerwca.
Stacya kolei północnej ces. Ferdynanda pół godziny od Krakowa.
Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.
Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela
(1231-23-25) **Zarząd kąpielowy w Krzeszowicach.**

Osoba młoda
z chlubnem świadectwem, która przez kilka lat zagranicą w możnym domu zostawała w obowiązku do zarządu domu i gospodarstwa kobiecego, szuka podobnego umieszczenia od 1 lipca w kraju. Adres **M. K.** poste restante **Nowy Sącz.** (1583-2-2)

Ważne dla Szan. Panów i Pań!
Oprócz zwykłej kaligrafii, której w 12 lekcyach nauczyć się podejmuję, można podług mojej metody nauczyć się teraźniejszego modnego pisma arystokratycznego w jak najkrótszym czasie.
L. Apel, kaligraf w Krakowie,
(1580 2 3) ul. Grodzka L. 27, II. piętro.

JAN IHNATOWICZ
MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY,
poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych,
mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, świerszcze, stonogi, szczypawki, karaluki, prusaki itp. flakon 30 ct.

Ziółka antimolowe do przechowywania futer, pudełko 30 ct.

Mikoton niezawodny środek do wytępienia pluskiew, flakon 50 ct.

Papier antimolowy ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble — sztuka 3 ct.

Proszek perski (dalmatycki) do wygubienia pcheł itp. owadów — paczka 5 i 10 ct., flakon 20 i 30 ct.

Papier na muchy, sztuka 3 ct.
są do nabycia w sklepach własnych: (1432 24-)
we **LWOWIE** przy ulicy Kopernika pod L. 3. w hotelu „Europejskim“ przy placu Maryackim i przy ulicy Halickiej (róg ulicy Wałowej).
w **KRAKOWIE,** Sukiennice L. 20. | w **CZERNIOWCACH,** Rynek L. 2.

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.
w ***Bergen*** (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker aptek., F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt. — w PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt. — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, — w WADOWICACH A. Hennfurth. w WOJNICZU C. Nodzyński apt., — w ZBARAZU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (984 98-)

Mydła Medyczne
MAXA FANTY
Apteka pod Jednorożcem w Pradze Czeskiéj
wypróbowane i polecane przez lekarzy.
Fanty mydło ichtyolowe na czerwoność twarzy, nosy Burgundzkie **(Rosacea, Acne)** liszaje swędzące. Cena 75 centów. **Fanty Mydło Neapolitańskie (mydło merkuryuszowe)** na Syfilis i parazyty. ¼ sztuki 25 cent, 1 sztuka 90 cent. **Fanty mydło na gościec i reumatyzm** o skuteczności pewnéj, wypróbowanéj i szybkiéj. Cena 1 złr. **Mydło smołowe** na świerzby, łupież, pocenie nóg itd. 35 cent. **Mydło glicerynowo-smołowe** łagodniejsze, dla dam i dzieci, 35 cent. **Mydło karbolowe,** desinfekcyjne po 35 cent. **Mydło siarczane** na węgry, trędy, piegi i wyrzuty skórne, 35 cent. **Mydło żółtkowe** na łupież i do upiększenia cery, 35 cent. **Mydło żółciowe** do zachowania porostu włosów, 35 cent. **Mydło ziółkowe** oddziałujące na orzeźwienie systemu nerwowego, 35 cent. **Mydło glicerynowe** najdelikatniejsze, mydło toaletowe, 25 cent. **Mydło żywiczne** na chropowatość skóry, 40 cent **Mydło waselinowe** cena 40 cent.; przyjemny środek do mycia codziennego. **Mydło smołowo-siarczane** do używania na uporczywe choroby skórne, cena 35 cent. **Mydło boraksowe** na nieczystości cery, plamy wątrobiane, piegi, wyrzuty, cena 35 cent. **Mydło kamforowe** na odzięblinę, pękanie rąk itd. cena 35 cent. **Mydło naftolowe** na wszelkiego rodzaju choroby skórne, cena 50 cent. **Do nabycia w wszystkich aptekach.**

Na składzie utrzymują: w **Krakowie E. Stockmar** apt., **E. Radler** apt., **F. Gralewski** apt., **J. Trauczyński** aptek., **K. Wiszniewski** aptek., **A. Siedlecki** aptek., — w **Borszczowie M. Niemczewski** apt., — w **Dolinie S. M. Traunfellner** aptek., — w **Jaśle R. Palch** aptek., — we **Lwowie Dr. K. Mikolasch** i **Zygmunt Rucker** apt., — w **Rzeszowie A. Karpiński** apt., — w **Słotwinie J. Hodoly** apt., — w **Starym Sączu A. Karpiński** apt., — w **Tarnowie J. Reid** apt., — w **Wojniczu K. Nodzyński** apt., — w **Zbarażu J. Kruh** apt. (593-13-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*